Po konfiskacie nakład drugi

[205]

Cz. Nr. 203 (5826) WARSZAWA, SOBOTA 9 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—33
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P. K. O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zdarzenia i ludzie

Nasz „miły gość", p. *Goebbels*, minister propagandy „Trzeciej Rzeszy", jest jak przekonaliśmy się wczoraj, pod czujną opieką władz cenzuralnych Rzeczypospolitej Polskiej. Pozostawiam więc chwilowo na uboczu sam fakt przyjazdu do Warszawy tej może najbardziej jaskrawej, najbardziej... „kolorowej" postaci Niemiec dzisiejszych. Wolę skierować ten artykuł na teren chyba... „neutralny", na teren *historji.*

***

Co to jest ta *„Polska Unja Współpracy Intelektualnej"?* Przecie my to środowisko znamy. Grało ono wcale dużą rolę w latach 1916, 1917, aż do jesieni r. 1918. Nosiło wtedy miano *„aktywizmu"*.. Teraz demonstruje swoją odrodzoną... pewność siebie w zmienionych okolicznościach : pod zmienionemi hasłami, ale *treść istotna* koncepcji pozostała w gruncie rzeczy, jeżeli nie dosłownie ta sama, — to w każdym razie — taka sama.

Tu trzeba zrobić jedno zastrzeżenie bardzo zasadnicze.

„Aktywizm" nie był nigdy odnogą *prądu niepodległościowego* w społeczeństwie polskim. Kroczył jakiś czas *obok* polityki niepodległościowej, bo szedł *przeciwko Rosji;* ale ideowo, psychologicznie stanowił zawsze odnogę *prądu ugodowego*; w wyścigu serwilizmu wyprzedzał nieraz nawet słynne wezwanie: „Do łopaty!", rzucone w lipcu r. 1915 przez p. A. Sadzewicza na rzecz armij jego cesarskiej mości cesarza Wszechrosji, przez p. Sadzewicza, aktualnie miarodajnego przedstawiciela B. B. W. R. „Aktywizm" ujawnił w całej pełni swoje rzeczywiste oblicze dopiero w miesiącach letnich r. 1917, wtedy, gdy P. P. S. i P. O. W. pracowały oddawna pod ziemią, gdy Piłsudski i Sosnkowski „przebywali" w Magdeburgu, gdy zapełniły się, mówiąc językiem nowoczesnym p. Goebbelsa, *obozy koncentracyjne* w Modlinie i w Szczypiornie, w Benjaminowie i w Zelle.

I — znowuż — nie idzie mi o błędne przewidywania polityczno - wojskowe, o fałszywą ocenę sytuacji światowej. Mylić się wolno każdemu. Chodzi o *psychologję*, o *nastawienie* ówczesnego kierunku „aktywistycznego"; a był ten kierunek *ugodą* w stosunku do mocarstw centralnych, ugodą, pogłębioną i zbudowaną na *interesie klasowym* grup społecznych, przerażonych rewolucją rosyjską i rozrostem nastrojów rewolucyjnych w Polsce okupowanej i w dawnym zaborze austrajckim. Polska inteligencja „aktywistyczna", w pewnych odłamach nieświadomie, spełniała funkcje „twórców ideologji", mającej osłonić *politykę klasową* warstw, które postawiły na kartę Niemiec cesarskich i cesarsko - królewskich Austro-Węgier, jako na symbole „ładu i porządku", tryumfującego — w marzeniu — nad „anarchją Wschodu" i nad „zgniłym Zachodem". Wszak czytaliśmy wtedy uczone wywody na temat wyższości „dyscypliny germańskiej" w stosunku do słabowitej „rasy francuskiej", czytaliśmy kpiny z parlamentów Francji i Wielkiej Brytanji, z „naiwnego" prezydenta Wilsona, „usprawiedliwienia" okupacji Belgji i t. d., i t. p. Gorliwość była niepomierna...

***

Było tak, czy nie było? Przypuszczam, że *nikt nie zaprzeczy* nawet w dzisiejszej epoce zakłamania i hurtowego fabrykowania legend...

I oto przyjeżdża nasz „miły gość". Witają go te same sfery, poniekąd ci sami ludzie (p. sen. B. B. W. R. Targowski), z tą samą w zasadzie psychologją.

Polska niepodległa istnieje prawie szesnaście lat. Ale *„dusza pańszczyźniana" polskiej ugody „trwa przez pokolenia"*. Nasz stosunek do tych zjawisk jest taki sam, jaki był w latach 1917 i 1918.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Podwójne oblicze prof. Zielińskiego

Akademik literatury i impresarjo hitlerowskiego ministra **Goebbelsa,** prof. Tadeusz Zieliński, pała jakąś dziwną miłością do hitlerowców. W momencie gdy Senat gdański uprawia wyraźnie antypolską politykę i toleruje bicie obywateli polskich, nie chcących salutować hitlerowskich sztandarów, prof. **Zieliński** wygłasza odczyty dla gdańskich wyznawców Hitlera.

Można byłoby ostatecznie wybaczyć p. **Zielińskiemu** jego filohitlerowskie sympatje, gdyż znany jest jego antysemityzm. W jednej ze swych książek prof. **Zieliński** powiedział, że hellenizm został skażony przez chrystjanizm, zawierający w sobie ducha judaizmu. To więc byłoby „w porządku".

Ale nie można jednocześnie być zwolennikiem hitleryzmu i obrońcą jego przeciwników. A tak właśnie robi prof. **Zieliński.** Należy on bowiem do komitetu opieki nad uczonymi, wypędzonymi z Niemiec przez tego właśnie **Goebbelsa,** którego za kilka dni podejmować ma śniadaniem.

To już nie idzie tak łatwo, panowie faszyści!

Krwawe starcia na wiecu faszystów angielskich

W czwartek wieczorem odbyło się w Olympia Hall, w Londynie, drugie publiczne wystąpienie **stronnictwa faszystów Mosley'a.** W czasie zgromadzenia, w którem brało udział około 15.000 faszystów, doszło do ostrych zaburzeń, zakończonych krwawą bójką pomiędzy robotnikami i faszystami. Walki przeniosły się wkrótce na ulice i trwały do późnych godzin nocnych. Policji udało się z trudem rozproszyć walczących, przyczem aresztowano 23 osoby, między niemi dwie kobiety. W czasie bójki wiele osób odniosło rany. Siedmiu z nich musiano odwieźć do szpitala.

Reszta rannych mogła po założeniu opatrunku na miejscu udać się o własnych siłach do domu. O północy oddział faszystów, liczący ok. 5000 ludzi, przemaszerował ulicami miasta do głównej kwatery stronnictwa. Pochód był kilkakrotnie atakowany przez tłumy publiczności . **Jedynie dzięki silnej osłonie policyjnej pochodu udało się uniknąć poważniejszych zajść.** W pochodzie widziano kilkudziesięciu uczestników z obandażowanemi głowami, podtrzymywanych przez swych towarzyszów. Wielu uczestników pochodu miało ubrania podarte w strzępy.

Sytuacja na Litwie

Zamach Waldemarasa nie powiódł się

Według doniesień z Kowna do Rygi, w całym kraju panuje spokój. Rząd jest całkowicie panem sytuacji. O dalszych losach b. premjera Waldemarasa brak dotychczas ścisłych wiadomości. We czwartek w późnych godzinach wieczornych u prez. Smetony odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto ważne decyzje. W posiedzeniu tem brał również udział gubernator Kłajpedy, Nawakas. (ATE.).

***

Z Kowna donoszą, że **aresztowania wśród stronników Waldemarasa trwają w dalszym ciągu.** Wczoraj rano osadzono pod aresztem 20 oficerów, oskarżonych o udział w spisku. Waldemaras, który przetrzymywany był w ciągu czwartku w areszcie policyjnym, przewieziony został w piątek do **więzienia miejskiego.** Proces Waldemarasa o obrazę Rządu litewskiego przez zamieszczenie artykułu na łamach jednego z dzienników królewieckich, wyznaczony pierwotnie na 12 czerwca, zostanie prawdopodobnie odroczony. Aresztowani oficerowie nie zostaną oddani pod sąd polowy i będą sądzeni przez zwykły sąd wojskowy. Decyzja w tej sprawie zapadła na osobiste życzenie prez. Smetony, który w rozmowie z delegacją oficerów zaznaczył, że przy wymiarze kary uwzględniony będzie fakt, że zamach stanu nie spowodował rozlewu krwi.

***

Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego w Królewu, omawiając w dłuższym artykule wypadki w Kownie, zauważa, że dotychczas nie są znane pobudki planowanego przewrotu. Przypuszczają jednak, że chodzi o **osobistych zwolenników Waldemarasa,** którzy tą drogą chcieli objąć ster władzy w państwie. Ten nieudany zamach nie zmienia nic w sytuacji politycznej, może tylko wywrzeć pewien wpływ na skład osobowy Rządu. Są przypuszczenia, że po oczyszczeniu armji z niekarnych pułków, **dotychczasowy system przybierze ostrzejszą formę.** Krążą też pogłoski, zaprzeczające wiadomości, jakoby szef sztabu generalnego Kubilions został usunięty. (PAT.).

Jak Dollfuss „uspokoił" Austrję?

Według depesz agencyjnych

W związku z dokonanemi w czwartek i w piątek rano na terenie całej Austrji licznemi zamachami bombowemi aresztowano kilkudziesięciu ludzi, obwinionych o udział w zamachach i odstawiono ich d oobozu koncentracyjnego w Wöllersdorf. Mnożące się w ostatnim czasie akty terorystyczne zaczynają coraz bardziej niepokoić opinję publiczną. Władze przedsięwizęły energiczne środki celem przeciwdziałania panice.

Kompromis w Genewie?

Byłby on w tej formie tryumfem... Hitlera

Z Nowego Yorku donoszą: „Chicago Tribune" zamieszcza doniesienie swego korespodenta z Genewy, według którego prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej dojść miało do uzgodnienia stanowisk w sprawie przejęcia rezolucji projektowanej przez delegata St. Zjednoczonych Normana Davisa i zawierającej następujące punkty: 1) uznanie konieczności udziału Niemiec w dalszych pracach Konferencji Rozbrojeniowej, 2) wszczęcie dyplomatycznych rokowań w tej sprawie, 3) uznanie konieczności powołania specjalnej komisji dla rozpatrzenia zagadnienia kontroli i bezpieczeństwa, które polegać ma na przyjęciu gwarancyj wykonania przyszłej umowy rozbrojeniowej, 4) ustanowienie komisji dla rozpatrzenia konkretnych propozycyj w sprawie rozbrojenia, 5) odroczenie obrad Konferencji do czasu uzyskania pozytywnych wyników w kwestjach wysuniętych w punktach poprzednich.

Sprawozdawca „Chicago Tribune", opierając się na informacjach pochodzących z kół zbliżonych do delegacji sowieckiej, twierdzi, że **komisarz Litwinow nie podziela stanowiska większości w sprawie rezolucji.**

Według informacyj „Chicago Tribune" w niektórych kołach genewskich liczą się z możliwością wycofania się ZSSR z obrad Konferencji o ile rezolucja wyżej wymieniona miałaby być przyjętą. (ATE).

Posiedzenie publiczne Prezydjum

Wczoraj odbyło się publiczne posiedzenie Prezydjum. Henderson wycofał swój poprzedni projekt rezolucji.

Barthou przedłożył projekt poprawiony delegacji francuskiej, zbliżony w punktach głównych z treścią, podaną powyżej przez „Chicago Tribune". Ustęp, dotyczący **kwestji niemieckiej,** został przez Barthou sformułowany w sposób o wiele mniej wyraźny, niż brzmi tekst „Chicago Tribune". Według tekstu Barthou Prezydjum Konferencji ma dążyć „za pomocą metod, które uzna za odpowiednie... do rozwiązania problemów pozostających w zawieszeniu, nie przesądzając rozmów ubocznych, które Rządy zechcą nawiązać dla ułatwienia końcowego sukcesu przez powrót Niemiec na Konferencję".

***

Pertinax omawiając w „Echo de Paris" ów kompromis, stwierdza, że jest on w części zwycięstwem tezy angielskiej, co uwidacznia się m. in. w podkreśleniu **konieczności powrotu Niemiec do stołu obrad w Genewie.** Ostateczna ocena rezolucji będzie możliwa dopiero po dokładnem zaznajomieniu się z jej treścią. Pertinax stwierdza w swym artykule, że minister spraw zagranicznych Barthou nie sprzeciwia się koncepcji powrotu Niemiec do Genewy o ile powrót ten nie będzie uwarunkowany nowemi żądaniami Niemiec. (ATE.).

„Times" natomiast podkreśla z zadowoleniem ustępstwa delegatów Francji, których stanowisko przyczyniło się wybitnie do zawarcia kompromisu. Pojednawcze stanowisko min. Barthou ujawniło się przedewszystkiem w punkcie rezolucji, stwierdzającym konieczność powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

26-ty dzień strajku w zakładach wapienniczych i kamieniołomach w Kielcach

(Telefonem z Kielc).

W 25-ym dniu strajku robotnicy Kadzielni zostali siłą usunięci przez policję. Podczas usuwania jeden robotnik został pobity. Wzburzenie wśród robotników ogromne.

Pomimo usunięcia robotników, strajk trwa w całej pełni. Inne zakłady są nadal okupowane. Zgłoszony wiec dla robotników innych zawodów został zakazany. Nastrój wśród robotników b. mocny. Do Kielc sprowadzono liczne oddziały policji.

145 ludzi

Strajkuje w browarach lwowskich

Już drugi tydzień trwa strajk w browarach lwowskich.

145 ludzi przebywa w zamknięciu, broniąc się bohaterstwo przeciwko wyzyskowi.

425 i 45!

Wczorajszy numer „ROBOTNIKA" uległ konfiskacie za artykuł dotyczący przyjazdu Goebbelsa do Warszawy.

Jest to już

45-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, tudzież

425-TA

za rządów „sanacji".

W Grecji

Na posiedzeniu parlamentu greckiego w chwili, gdy z trybuny przemawiał przywódca stronnictwa agrarno-robotniczego p. Papanastasiu, powszechnie poważany działacz polityczny oraz prezes konferencji bałkańskiej, doszło do ostrej wymiany słów między mówcą a ministrem spraw wojskowych gen. Kondylisem, zakończonej niespodziewaną interwencją jednego z przyjaciół gen. Kondylisa, posła stronnictwa rządowego p. Anagnostopulosa, który z całej siły rzucił krzesłem w przemawiającego Papanastasiu, zadając mu poważne uszkodzenia ciała. Nastąpiło nieopisane zamieszanie, podczas którego kilku posłów z wrogich sobie obozów politycznych wszczęło między sobą bijatykę.

Dn. 10 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka

Samorządowa walka wyborcza

W Wilnie wybory już jutro

(Od naszego własnego korespondenta)

Jutro wyborcy wileńscy powołają do życia nową Radę miejską. O wyczynach ‚bojówek" B. B. W. R. pisaliśmy niedawno. W tej chwili wystarczy stwierdzić:

1) że Str. Narodowe idzie do wyborów prawie wyłącznie w imię haseł antysemickich;

2) że B. B. W. R. usiłuje skupić całą sławetną kołtunerję wileńską, wmawiając swoim kandydatom „zasługi niepodległościowe", których nigdy nie mieli, przekręcając bez ceremonji rzeczywistość i oczywistość, wojując wszelkiemi staremi, jak świat, hasłami „bezpartyjności", „rzeczowej pracy gospodarczej" i t. p.

Hasła te kryją, albo raczej — kryć usiłują — treść zupełnie odmienną.

P. P. S. walczy tak, jak wszędzie w kraju, z podniesioną przyłbicą; apeluje do ideału, do ofiarności, do wielkich tradycyj rewolucyjnych, do wiary we własne siły twórcze polskiego Świata Pracy.

Blisko połowa wyborców w Ciechocinku
Głosowała na unieważnioną listę P.P.S.

(kor. własna)

Klika rządząca Ciechocinkiem (uzdrowiskiem i miastem) przy tłustych synekurach w sposób bezceremonialny **unieważniła listę PPS.**, zaopatrzoną w trzy razy większą ilość podpisów, niż było potrzeba.

jąc najgroźniejszego przeciwnika, podzieliła mandaty w ten sposób, iż przydzieliła sobie 7 mandatów, endecji — 4, a żydom — 1 mandat — i pisze na cały kraj „o niebywałym sukcesie w Ciechocinku większości prorządowej...!'

Nasi towarzysze zakładają protest, powołując się na nadużycia; **749 oddanych głosów na listę unieważnioną i 500 niegłosujących!**

Na drugi dzień, podczas wyborów, ludność godnie na to odpowiedziała: **na 2.385 uprawnionych, nie głosowało aż 500 obywateli,** 300 mieszkańców nie umieszczono w listach wyborczych, choć od urodzenia mieszkają w Ciechocinku. Na **1.800 głosujących — unieważniona lista PPS. dostała 749 głosów;** 663 kartki ważne padły na Nr. 4 (Str. Nar.) a 86 kartek również na numer czwarty; ale z dopiskami! Precz z sanacją! Żądamy pracy i chleba!

Gdyby nasza lista była ważna, PPS. przeprowadziłaby 5 radnych, bo na jeden mandat potrzeba było 150 głosów.

. Nie m-

Głosy P. P. S.
w Lubrańcu i Brześciu Kujawskim

W m. **Lubrańcu** na 1.100 ważnych głosów **PPS. dostała 225 głosy i 2 mandaty** (t.t. Cezary Mianowski i Wład. Uciński), a „Bund" 87 gł. i 1 mandat. PPS. stawała tu pierwszy raz do wyborów z własną listą i skupiła połowę głosów ludności polskiej.

W **Brześciu Kujawskim** w dwóch okręgach **Blok Socjalistyczny PPS. i Bund skupił 430 głosów i 3 mandaty** (tt. Kowalski, Drzewiecki i Grabowski), w 3 okręgu robotniczym listy naszej nie było. Połączona „sanacja" z endecją w ten sposób zdobyła „większość".

W Turku „zwyciężył" B.B...
A Jak było naprawdę?

O metodach wyborczych tu stosowanych, niech świadczy następujący fakt:

W ostatnim dniu sprawdzania podpisów na listach w starostwie odbito na maszynie kartki tej treści:

„Ja niżej podpisany cofam złożony przez siebie podpis na liście Nr....... w okręgu Nr.......

Turek, dnia . . . . . maja 1934 r.

Podpis".

Wynajęto kilku wyrzutków, którzy chodzili z temi kartkami i bądź groźbą, bądź wprowadzaniem w błąd wymuszali od robotników owe podpisy. Bardzo często oszukiwano robotników, mówiąc im: **„Musicie jeszcze poświadczyć swój podpis, tego wymaga starostwo"** i t. p. Tą drogą zdekompletowano podpisy pod naszemi listami, które potem unieważniono w dwuch okręgach o najsilniejszych naszych wpływach.

Z tego powodu komitet postanowił z pozostałych trzech okręgów wycofać listy.

Ponieważ i listy endeckie unieważniono, nie było nikogo w komisjach, ktoby pilnował przebiegu wyborów.

I cóż się okazało?

W najlepszych naszych okręgach Nr. 2 i 3 podano, że padło tam na nasze listy 38 i 78 głosów! (W innych — słabszych okręgach podano dla nas cyfry wielokrotnie wyższe). Tymczasem robotnicy z tych okręgów masowo się zgłaszają i chcą przysięgać, że głosowali na nasze unieważnione listy...

Łatwe zwycięstwo B. B., nieprawdaż?

Kronika depesz z całego świata

WYROK BEZ ZMIANY.

Wojskowy rumuński trybunał odwoławczy zakończył rozpatrywanie rekursu zabójców premjera Duca, **odrzucając ich apelację** przeciw wyrokowi, skazującemu ich na dożywotnie ciężkie więzienie. Panuje tu przekonanie, że skazani odwołają się do Trybunału Kasacyjnego. (PAT.).

SOLIDNY DŁUŻNIK.

Oficjalnie komunikują, iż Finlandja w dn. 15 czerwca r. b. dokona spłaty procentów i raty swojego długu wojennego w Ameryce, wynoszącego w chwili obecnej około 8,73 miljonów dolarów. (PAT.).

POJEDYNEK BEZ KONSEKWENCJI.

Z Hawany donoszą, że pomiędzy ministrem finansów, Martinez Saenz i przywódcą stronnictwa „A. B. C.", Oskarem de la Torre, odbył się w czwartek pojedynek na pistolety. Przeciwnicy wymienili dwukrotnie strzały. Przebieg pojedynku był bezkrwawy. Pojedynek był wynikiem zatargu, który powstał pomiędzy obu politykami na tle różnic partyjnych. Minister Zaenz podał się przed pojedynkiem formalnie do dymisji. Objął on z powrotem swe stanowisko. (ATE.).

KATASTROFA NA STATKU.

Z Filadelfji donoszą, że na jednym ze statków rzecznych, zawierających zbiorniki z naftą nastąpiła eksplozja i spowodowała pożar okrętu. W katastrofie zginęło 3 osoby, a 14 odniosło ciężkie poparzenia.

(ATE).

STRASZLIWA ŚMIERĆ.

Zwiedzający ogród zoologiczny w Whipsnade (Anglja) w odległości 60 klm. od Londynu byli świadkami wstrząsającej sceny, która zakończyła się śmiercią młodego mężczyzny. Ogród zoologiczny w Whipsnade, gdzie zwierzęta korzystają ze znacznej swobody, dzięki specjalnym urządzeniom, jest ulubionem miejscem wycieczek mieszkańców Londynu. W czwartek po południu, kiedy ogród zwiedzały tłumy publiczności, podmuch wiatru porwał kapelusz z głowy młodego 26-letniego mężczyzny. Kapelusz dostał się do sztucznej groty, znajdującej się za ogrodzeniem, przeznaczonem dla lwów. Młody człowiek postanowił odzyskać kapelusz i w tym celu usiłował przejść przez ogrodzenie. Kiedy znajdował się jeszcze na żelaznych sztachetach rzuciły się na niego cztery lwy, raniąc go i szarpiąc pazurami. Dozorcy zaalarmowani krzykiem przerażonych widzów, nadbiegli na miejsce wypadku, usiłując przepędzić zwierzęta, znęcające się nad nieszczęśliwym, ale ani widły, ani długie żerdzie, któremi się posługiwali, nie czyniły żadnego wrażenia na rozwścieczonych zwierzętach. Udało im się nastraszyć lwy dopiero za pomocą strzałów rewolwerowych. Z klatki wydobyto jednak już tylko poszarpane zwłoki. (PAT.).

Bezrobocie wśród młodzieży

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Harold **Butler**, ogłasza w wydawanym przez siebie roczniku dane statystyczne o ilości bezrobotnej młodzieży w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych w różnych krajach.

	Rok	% bezr. mł.
Danja*)	1933	28.0
Niemcy	„	26.1
Finlandja*)	„	33.3
Anglja	1930	31.4
Włochy*)	1932	41.5
Norwegja	1933	27.0
Szwecja*)	„	33.0
Szwajcarja	„	20.0
Czechosłowacja	1932	24.6
Węgry	1930	42.0
St. Zjednoczone	„	28.5

Cyfr, dotyczących ilości bezrobotnej młodzieży w Polsce, rocznik M. B. Pracy nie zawiera. Naszym czynnikom oficjalnym nie zależy ani trochę, aby cyfry te ustalić. Wprost przeciwnie.

*) Podane cyfry odnoszą się do bezrobotnych poniżej 26 lat.

Dokument

O planach monarchistów austrjackich, pragnących jaknajszybciej widzieć na tronie swego „ukochanego cesarza", świadczy dokument, jaki otrzymała redakcja „Socialdemokrat" z Wiednia:

Zaproszenie

Austrjacki legitymistyczny związek robotniczy urządza z okazji urodzin Jej cesarskiej i królewskiej Mości cesarzowej Zyty we wtorek, 8 maja 1934, o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali hotelu Wimberger, Wiedeń VI, Neubaugürtel 34—36,

wielkie zgromadzenie legitymistyczne.

Przemawiać będą wybitni mówcy i wodzowie ruchu legitymistycznego i wiernego ojczyźnie na temat:

„Aktualność monarchji w Austrji i powrót cesarskiej rodziny".

„Sztandar sprawiedliwości".

„Jak powinnna wyglądać nadchodząca Austrja?"

„Możliwości pracy w przyszłem państwie".

Austrjacy! Monarchiści! Zjawcie się licznie!

***

„Wierni ojczyźnie" monarchiści zdążyli już założyć „związki robotnicze", sądząc, że uda się im wciągnąć proletarjat do swych szeregów.

Mimo powrotu kilku członków rodziny Habsburgów do Austrji i publicznego głoszenia, że restytucja monarchji jest aktualna, nie uda się reakcji otumanić klasę robotniczą i wznowić panowanie „cesarsko - królewsko - apostolskiej mości".

Najnowsza Koepenikjada 1934 r.

W marcu 1933 roku, kiedy za wielu niewinnymi obywatelami niemieckimi zamknęły się bramy więzienne, z więzienia karnego **w Sonneburgu** wypuszczony został na wolność po odsiedzeniu 6 lat więzienia za wielokrotne kradzieże złodziej — recydywista nazwiskiem **Klotsch.**

Bezradny stanął on na drodze, nie wiedząc, co z sobą począć. Głód zaczął tymczasem dokuczać i Klotsch ją się starego rzemiosła złodziejskiego.

Rychło jednak nastąpiło rozczarowanie, bowiem przez czas, który Klotsch spędził w więzieniu, nastał na świecie kryzys i współobywatele Klotscha chodzą po świecie z pustemi kieszeniami. Zawód złodziejski przestał być popłatnym.

Bez długich namysłów niedawny więzień zgłosił się do ochotniczego obozu pracy pod Lüneburgiem, gdzie przydzielono go do robót polnych.

Praca w obozie była ciężka, wyżywienie więcej, niż skromne i Klotsch już był zastanawiał się, czy „nie wrócić do dawnej „pracy", gdy pewnego dnia doręczono mu list z pieczątką „Brunatnego Domu" w Monachjum, w którym, jak wiadomo, mieści się centrala hitlerowskiej partji.

List ten Klotschowi nic dobrego nie wróżył, ale okazało się, że Klotsch się mylił. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej pisze w liście, że stwierdziło się, iż on, Klotsch, był jednym z pierwszych zwolenników Hitlera; na liście członków partji ma on Nr. 61, a z tak małym numerem jest on jedynym, który dotychczas nie zgłosił się do „Führera" po posadę. Tę jego skromność władze partyjne wysoce sobie cenią — pisało w liście, do którego załączono zaproszenie na zjazd partyjny w Norymberdze.

Jakkolwiek Klotsch w żaden żywy sposób nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek miał należeć do partji Hitlera, to jednak,mając podobne pismo w ręku, pojechał do Norymbergi.

Przyjęty jako stary bojowiec „idei", zasiadł podczas parady na honorowej trybunie wśród elity brunatnych koszul. Zanadto sprytny był, aby o cośkolwiek pytać, a gdy nastąpiła defilada, kanclerz Hitler przypomniał sobie o skromnym zwolenniku jego pierwszych bojów, o członku partji Nr. 61, i przy wszystkich ściskał mu dłoń, podnosząc bezinteresowność Klotscha.

— Oto prawdziwy bohater, jeden z najstarszych członków partji, a dotychczas nie upominał się o posadę.

Cała prasa hitlerowska podnosiła bezinteresowność „ideowca".

Wreszcie kanclerz zapytał Klotscha, czy ma jakiekolwiek życzenie. Klotsch odpowiedział, że chciałby zostać kierownikiem obozu pracy pod Lüneburgiem, gdzie był dotychczas zatrudniony w charakterze prostego robotnika.

Gdy po uroczystościach norymberskich Klotsch wrócił do obozu, zastał już tam nominację na kierownika. Został on nietylko kierownikiem obozu pracy, lecz stał się również przedmiotem podziwu oraz wzorem dla całego miasta i okolicy.

Mijały miesiące i oto pewnego dnia dyrektor hotelu „Excelsior" w Berlinie otrzymał oficjalne pismo kierownictwa obozu pracy w Lüneburgu, w którem to piśmie zawiadamia się dyrekcję hotelu o rychłym przyjeździe kierownika obozu do Berlina, dla którego należy zarezerwować pokój oraz żywić na rachunek obozu.

Klotsch istotnie przyjechał do Berlina, zatrzymał się w hotelu, jadł, pił i bawił się, nie odmawiając sobie niczego. I byłaby ta farsa dotychczas trwała, gdyby natura nie pociągnęła wilka do lasu.

Już wybierając się w powrotną drogę i będąc na dworcu anhalckim w Berlinie, „bohater narodowy" zeskamotował jakieś damie torebkę. Dama narobiła krzyku. Zbiegła się policja. Przychwycono Klotscha, który legitymował się, że jest kierownikiem obozu, że należy do elity brunatnych koszul. Nic nie pomogło, wobec znalezienia przy nim skradzionej torebki.

Zaczęło się śledztwo, które ujawniło, że prawdziwy Klotsch, jeden z pierwszych zwolenników „wodza" zmarł jeszcze w 1929 roku.

Była sprawa i Klotscha skazano za kradzież na szesnaście lat więzienia.

Tak długoterminowy wyrok wydany został przez „niezależnych" sędziów w tym celu, by Klotsch nie pętał się po świecie i nie przypominał ludziom o kompromitacji obozu hitlerowskiego.

I jeszcze w tym celu, by ludzie nie robili głupich żartów. Jest bowiem wielu Niemców, którzy przechowują specjalny numer pisma „Ilustrierter Boebachter", w którym są zdjęcia ze zjazdu partyjnego, a pomiędzy temi zdjęciami jedno przedstawiające „wodza", ściskającego dłoń „bohatera" Klotscha.

Nowe zwycięstwo „Labour-Party"

W wyniku dodatkowych wyborów w okręgu **Merthyr - Tydvil** w Walji, kandydat socjalistyczny Partji Pracy, **Davies,** otrzymał 18.645 głosów, kandydat liberałów — 10.376 gł., niezależny labourzysta — 3.508 gł., komunista—3.409 głosów.

Uchwały socjalistów amerykańskich

Socjalistyczna Partja Ameryki odbyła swój doroczny zjazd w Detroit.

Wniosek przyjęcia tezy dyktatury mas pracujących odrzucony został nieznaczną większością 8344 głosów przeciw 7831 głosowi.

Jednomyślnie natomiast przyjęty został wniosek o uznaniu walki klasowej za polityczną metodę walki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Belgji
Brocqueville tworzy nowy Rząd

Według informacyj z kół politycznych ustępujący premjer hr. **Brocqueville otrzyma ponownie misję utworzenia gabinetu.** W kołach politycznych utrzymują, że nowy Rząd oprze się również na współpracy liberałów z katolikami. (ATE.).

Korporanci przeciwko aryjskim paragrafom

O tem, co się dzieje w Niemczech, tak mało wiadomości przenika przez hitlerowską cenzurę, że cały świat może pewnego pięknego poranku być zaskoczony wypadkami, które w najlepszym razie dzisiaj nie wydają nam się bliskiemi urzeczywistnienia.

Bardzo znamienna jest np. wiadomość podana przez prasę austrjacką, że korporacja studencka „Suevia" w Monachjum i w Tebindze nie godzi się na t. zw. aryjskie paragrafy, wobec czego kierownictwo niemieckiego związku akademickiego zabroniło swym członkom należenia do wspomnianej korporacji.

W 10-ą rocznicę zgonu Matteottiego

Odezwa Międzynarodòwki do robotników wszystkich krajów

Dnia 10 czerwca r. b. mija 10 lat od dnia, kiedy padł ofiarą, zasztyletowany przez faszystowskich morderców MATTEOTTI.

EGZEKUTYWA SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ WZYWA WSZYSTKICH TOWARZYSZÓW - ROBOTNIKÓW, ABY TEN DZIEŃ ŻAŁOBY I CHWAŁY ŚWIĘCILI. Wzywa wszystkie sekcje, aby w swoich obecnych walkach uczciły pamięć socjalistycznego bohatera i męczennika wolności.

Matteotti nie żądałby innej zemsty, jak tylko wyzwolenia swego narodu oraz zwycięstwa Socjalizmu. Upłynęło 10 lat. Nietylko że Matteotti nie został pomszczony, ale po nim inni bohaterowie i inni męczennicy polegli w tym samym boju.

Niemieccy i austrjaccy socjaliści ulegli tym samym prześladowaniom, co towarzysze walk Mattoottiego, albo też poszli w ich ślady na wygnanie.

Jeśli Mussolini wprowadził przymusowe miejsca zamieszkania, to Hitler i Dollfuss zaprowadzili obozy koncentracyjne. Na barykadach austrjackich polegli liczni walczący robotnicy „Schutzbundu".

Faszystowska zaraza coraz bardziej rozszerza się po Europie. Przemocą i podstępem zaskoczeni padli nasi dzielni łotewscy towarzysze ofiarą faszyzmu, który przywódców socjalistycznych i robotników wrzucił do więzień.

Międzynarodówka przesyła im wyrazy braterskiej solidarności.

W Bułgarji zdobył władzę militaryzm. W innych krajach, gdzie urządzenia demokratyczne jeszcze trwają, faszyści coraz śmielej spiskują. Łącząc okrucieństwo z uporem, zapewnia faszyzm kapitalizmowi zachowanie jego przywilejów, przyrzekając jednocześnie robotnikom kres nędzy, spowodowanej przez kapitalizm. Bezwstydnie rości pretensje do stanowienia ustroju o światowej doniosłości, nie ograniczając się do roli politycznej, lecz zagrażając wszystkim formom publicznego i duchowego życia oraz indywidualnego sposobu myślenia.

JESZCZE KILKA POWODZEŃ FASZYZMU, A CYWILIZACJA ZOSTANIE COFNIĘTA, JAK TO BYŁO ZA NAJŚCIA BARBRZYŃCÓW.

Międzynarodówka zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Pomimo to jest odezwa niniejsza, którą kieruje do wszystkich sekcyj i towarzyszów, pełna nadziei i ufności. Ani na jeden moment nie może Socjalizm stracić wiary w siebie. Ani na jedną chwilę nie może zostać zachwiana moc przekonania. Ani przez niebezpieczeństwo faszystowskie, ani nawet przez zwycięstwa faszyzmu. Wiemy, że zwycięstwa te są niepewne, są to bowiem zwycięstwa pozorne.

W żadnym z krajów, opanowanych przez faszyzm, nie udało się stworzyć nowych systemów myślenia, a tembardziej uporządkować gospodarstwa. TAM NAWET, GDZIE FASZYZM WYKONYWA WŁADZĘ SWOJĄ, PRZEZ NIKOGO NIE KRĘPOWANY, NIEUSTRASZENI SOCJALIŚCI PROWADZĄ NADAL SWOJĄ ROBOTĘ. Nigdzie nie udało się ich zastraszyć, żadne prześladowanie nie zniszczy naszej idei, ponieważ wypływa ona z rzeczywistości społecznej. Socjalizm wypróbował swą siłę, a okrucieństwa przeciwników są jej dowodem.

Międzynarodówka wzywa socjalistów do nowych nadziei, do nowych walk. Wezwanie to dotyczy zarówno towarzyszów w krajach opanowanych przez faszyzm, jak i w krajach, gdzie faszyzm jest narazie tylko groźbą. Środki walki z faszyzmem są różnolite, ponieważ metody walki są narzucane przez panujący w poszczególnych krajach system, ale duch walki i jej cele są wszędzie te same.

Jeżeli tam chodzi o obalenie tyranji i o wyzyskanie zwycięstwa celem urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, to tu należy połączyć poparcie dla walk rewolucyjnych w krajach faszystowskich oraz obronę istniejących wolności przed atakami wrogów z największemi wysiłkami o zdobycie władzy.

Rola międzynarodowego socjalizmu nie jest łatwa; przeciwnie, staje się trudniejszą wraz z rosnącemi niebezpieczeństwami, zagrażającemi robotnikom i całej ludzkości.

WALKA TRWA NA CAŁYM ŚWIECIE. STAWKĄ W TEJ WALCE SĄ LUDZKIE PRAWA CZŁOWIEKA, PRAWA ROBOTNICZE I POKÓJ ŚWIATA. Tylko międzynarodowy socjalizm może walkę tę prowadzić. Tylko socjalizm urzeczywistnić może publiczne i osobiste wolności, stanowiące dzisiaj narzędzie walki w krajach demokratycznych, a mające jutro stać się owocem społecznej sprawiedliwości. SOCJALIZM GROMADZI KOŁO SIEBIE WSZYSTKICH, KTÓRZY NIE CHCĄ STAĆ SIĘ NIEWOLNIKAMI. ICH MIEJSCE JEST POD JEGO CZERWONEMI SZTANDARAMI.

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

W imię prawdy historycznej

W imię czci dla pamięci naszych zmarłych

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W prasie pojawiły się notatki, iż wkrótce będzie wyświetlany film — „ZAMACH NA SKAŁŁONA". Zastrzegam się, jako JEDNA Z WYKONAWCZYŃ ZAMACHU, iż z mającym być wyświetlanym filmem nie mam nic wspólnego. Na zamachu było nas dwie osoby; druga wykonawczyni p. W. FILIPOWICZOWA zakomunikowała mi, iż nakręcanie tego filmu odbyło się BEZ JAKIEGOKOLWIEK UDZIAŁU Z JEJ STRONY. Podając powyższe do wiadomości, komunikuję, iż o ile w tym filmie będzie jakaśkolwiek ujma dla mego honoru, jako b. rewolucjonistki z pod znaku P. P. S., to nie omieszkam wystąpić z dochodzeniem przeciw firmie nakręcającej, na drogę sądową.

Jednocześnie zwracam się publicznie do p. RELIDZYŃSKIEGO, cenzora filmowego, aby przez cześć dla świetlanych osób, które już zmarły— dla organizatora zamachu, katorżnika z karyjskiej katorgi, M. MAŃKOWSKIEGO, i dla bojowca, który spoliczkował konsula, — „MICHAŁA"-TRZOSA (rozszarpany przez bombę podczas akcji w Sokołowie), nie dopuścił, aby na poświęceniu ludzi dla Idei robiono obecnie interesy, fałszując historję.

ZOFJA OWCZAREK - JAGODZIŃSKA.

Warszawa, 7 czerwca 1934 r.

Prawda o ubezpieczeniach społecznych

Niech mówią prawdziwe cyfry

Otrzymaliśmy ze strony dobrze poinformowanej szereg cyfr, dotyczących rzeczywistego stanu t. zw. **obciążeń ubezpieczeniowych.** Cyfry te stanowią materjał, ilustrujący dokładnie wartość „rzeczową" kampanji, wszczętej przez obóz kapitalistyczny.

Red.

W ataku na ubezpieczenia społeczne, prowadzonym **przez prasę kapitalistyczną,** użyto, jako najsilniejszego argumentu, **statystyki,** zamieszczonej w „Przeglądzie Gospodarczym" w numerze z dnia 1 kwietnia b. r. w notatce pod tytułem: **„Ciężary socjalne".** Pismo to twierdzi, że obciążenia z tytułu ubezpieczeń społecznych wynosiły w roku 1933 łącznie z opłatami na rzecz Fundu szu Pracy 550 miljonów złotych, w roku zaś 1934 przekroczą **600** miljonów złotych „nawet przy najbardziej ostrożnym szacunku". Ogólne zaś ciężary ubezpieczeniowe za okres 1926 do 1933 roku wyniosły według „Przeglądu Gospodarczego" 4 miljardy 197.6 miljonów złotych.

Cyfry te nie są prawdziwe. Według bowiem bardzo ścisłych obliczeń, dokonanych przez instytucje ubezpieczeniowe, obciążenia za lata 1926 — 1932 wyniosły ogółem 3.205.862.425 zł., w tem od pracodawców 1.976.055.459 zł. Obciążenia za rok 1933, co do których brak jeszcze zestawień ostatecznych, można podać w przybliżeniu, odpowiadającem niemal zupełnie ścisłej cyfrze. Wyniosły one **380 miljonów złotych** a z opłatami na Fundusz Pracy 415 miljonów złotych.

Ogólne zatem obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych wyniosło w latach 1926 — 1933 włącznie sumę **3,586 miljonów złotych** a z Funduszem Pracy **3.621 milj. zł.**

Jeśli od tej kwoty odejmiemy kwoty narosłych zaległości składkowyh i kwoty odpisanych nieściągalnych należności, to ogólna suma obciążeń wyniesie **3.371 milj. zł.** a nie **4.197.6 milj. — jak** podaje „Przegląd Gospodarczy".

Różnica w obliczeniach „Przeglądu Gospodarczego" wynosi zatem **806 miljonów złotych.**

Idźmy dalej. Pismo to, nie mając jeszcze ścisłych danych za rok 1933, podaje sumę obciążeń na rok bieżący, związanych z wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej, na sumę przeszło 600 miljonów złotych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i ta cyfra **brana jest przez „Przegląd Gospodarczy" z powietrza i jest najzupełniej dowolną.** Według bowiem bardzo ostrożnych zestawień, prowadzonych przez najbardziej kompetentne czynniki, składki ubezpieczeniowe na rok bieżący wyniosą w całem państwie około 394 miljonów złotych, na Fundusz Pracy około 46 miljonów, zatem obciążenia ogólne nie przekroszą kwoty 440 miljonów złotych, z czego obciążenia pracodawców z tytułu przypadających na nich części składek ubezpieczeniowych wyniosą najwyżej 221 miljonów zł., — o 16 miljonów złotych mniej, aniżeli w roku 1933. Natomiast składki robotników **wzrosną w roku bieżącym o przeszło 30 miljonów złotych.**

Suma ta znowu jest niższa o przeszło 160 miljonów, to jest o jedną trzecią, niż to przewiduje „Przegląd Gospodarczy".

Przegląd prasy

NOWE ZMARTWIENIE.

Zbliża się termin spłaty ostatniej raty Pożyczki Narodowej, kiedy to „dobrowolni" sybskrybenci otrzymają obligacje pożyczki. Zachodzi tedy słuszna obawa, że lwia część biedaków tylko czeka tego momentu, żeby zrealizować pożyczkę, odebrać pieniądze i spłacić własne pożyczki, zaciągnięte często na lichwiarskie procenty, ażeby załatać dziurę, wytworzoną w głodowym budżecie przez Pożyczkę Narodową.

„Czas" poruszając ten temat, pisze:

> „Jesteśmy przeciwni wszelkim ograniczeniom w obrocie obligacjami Poż. Nar. Ograniczenia te nadawałyby pożyczce narodowej charakter pożyczki przymusowej".

Zdaniem „Czasu" dopiero ograniczenia w obrocie mogą nadać Pożyczce Narodowej charakter przymusowy.

Dobry sobie ten „Czas"!

„Czas" doradza lombardowanie Poż. Nar. przez udzielanie przez Bank Pol. pożyczek w wysokości 30% wartości oraz dalszą deflację.

Możeby „Czas" zechciał nas objaśnić, kiedy i z jakich pieniędzy urzędnik czy robotnik będzie mógł zastawioną pożyczkę wykupić?

„Czas" pisze:

> „Mamy nadzieję, że rzucone przez nas myśli znajdą jakieś echo w organach, które się chełpią, że bronią wyłącznie interesów świata pracy i urzędniczych, nam rzekomo obcych: w rzeczywistości poza pomstowaniem na kapitał, nigdy nie umieją ani jednego konkretnego, realnego projektu przyjścia z pomocą czy to urzędnikom, czy to pracownikom wysunąć. Może choć tym razem nie będą doszukiwać się istniejącego tylko w ich fantazji związku pomiędzy interesami Lewjatana, a naszemi ściśle bezinteresownemi i podyktowanemi tylko troską o dobrobyt wszystkich obywateli sugestjami i zaleceniami"?

Odpowiadamy na to: „Należało po Pożyczkę sięgnąć do t. zw. „pończoch" oraz do kapitalistów i nie wstydzić się nazwy Pożyczki Przymusowej. Zamiast tego poszło się po linji najmniejszego oporu i wycofano pieniądze z orbotu konsumcyjnego, co fatalnie musiało się odbić i odbiło się na wpływach podatkowych i na miesięcznych zamknięciach budżetowych w drugiem półroczu 1933/4 roku.

X. Y. Z.

Dziecko wsi polskiej

W ostatnich latach zjawiło się na półkach księgarskich wiele monografji, dotyczących życia wsi. Na jedną z nich chciałbym zwrócić specjalną uwagę czytelników „Robotnika", a to ze względu **na temat książki i sposób jej opracowania** *).

Książka ta omawia **życie dziecka wiejskiego** — zagadnienie, traktowane dotychczas pobieżnie i fragmentarycznie.

Składa się ona z 12 charakterystyk, napisanych przez nauczycieli szkół powszechnych na konkurs, ogłoszony w maju 1931 r. przez pismo „Praca Szkolna". Charakterystyki były opracowane na podstawie własnych obserwacyj nauczycieli, według zgóry zakreślonego planu. — Chodziło mianowicie o ujęcie typu psychicznego dziecka na tle środowiska regjonalnego i warunków życia (stosunków rodzinnych, towarzyskich, warunków higjenicznych, odżywiania, ubrania i t. d.).

Charakterystyki dają niezwykle żywy obraz dziecka wiejskiego, podkreślają typowe różnice dzieci z różnych dzielnic Polski nprz.: twardych, o silnej woli, „dufnych w sobie" Łowiczan, powolnych, głęboko ujmujących, niechętnie wysuwających się na pierwszy plan Wołyniaków, dzieci z Nowogródzkiego prędko zapalające się — prędko ostygające i t. d. — Niektóre charakterystyki są doskonałe, uważne, sumienne i rzeczowe.

Część teoretyczna książki zawiera bardzo sumienne, syntetyczne opracowanie materjału zawartego nietylko w charakterystykach wydrukowanych, lecz także i w tych, które się do druku nie nadawały. Zostały zamieszczone charakterystyki dziecka śląskiego, pomorskiego, mazurskiego, łowickiego, południowego Podlasia, północnej Wileńszczyzny, ziemi Nowogródzkiej, dziecka poleskiego, wołyńskiego, podolskiego. Dziecka z Pokucia i z okolic Drohobycza.

Dwanaście różnych osób, nie porozumiewając się ze sobą, pisze o życiu dziecka w 12 różnych dzielnicach Polski.

Beznadziejnie smutne i ponure jest to życie! Dziecko od lat 5 — 7 jest siłą roboczą w domu, (często nawet wcześniej, gdyż już 4 letnie dzieci muszą niańczyć młodsze rodzeństwo). „Stosunek rodziców do dziecka jest często stosunkiem pracodawcy do pracownika; pracodawcy, wymagającego, nieraz surowego: **„dzieci są wyzyskiwane przez rodziców".** „Pasanie bydła jest wszędzie zawodową pracą dziecka. Po za pasaniem inwentarza do dzieci należą rozliczne prace pomocnicze w domu, na podwórzu i w polu; ilość tych zajęć i ich rodzaj wzrasta szybko z wiekiem dziecka".

> „Wcześnie o świcie matka lub ojciec budzi dziecko, nie dostrzega klejących się do snu oczu, kiwającej się głowiny, lecz ściąga je z legowiska, bo czas pędzić bydło. Niezawsze czeka przygotowane śniadanie, więc dziecko bierze kromkę chleba w jedną rękę, kij w drugą i pędzi krowę w pole". „Dziecko — to przedewszystkiem pracownik, którego pilnuje kontroler nieubłagany — własny ojciec".

Cytaty podobnej treści powtarzają się **w każdej** charakterystyce.

Warunki higjeniczne są okropne: Dzieci Górnego Śląska mają dobre, czyste mieszkania, lecz „brak zieleni, brak lasów, kominy i hałdy dymią. Wszystko okrywa sadza, nawet śnieg bywa szary i brudny". „Dzieci Polesia, pasąc bydło na mokrych łąkach, brną po moczarach i bagnach, przemoczone po pachy". Duża śmiertelność, panuje gruźlica, całe rodziny wymierają na gruźlicę". „W zamożnej ziemi łowickiej panuje malarja i febra"...

Ubrania, a szczególnie obuwie dziecka jest w opłakanym stanie. Sprawa czystości ciała w niektórych miejscowościach przedstawia się fatalnie.

Stosunek rodziców do dziecka bardzo często pozbawiony cech tkliwości i uczucia; oschłość, wyzysk brak serdeczności, brak dbałości o potrzeby dziecka, **twardy despotyzm** zaznaczają prawie wszyscy autorowie charakterystyk. Mało wzmianek, cechujących dodatnio stosunek rodziców do dziecka.

Dzieci są nieufne, zabiedzone, wcześnie zapędzone do pracy, głodne, zziębnięte, często bite, pozbawione radości dzieciństwa. „Chciałabym być krową i dawać mleko, bo wtedy byłoby mi dobrze w domu", odpowiada na ankietę 9 letnia dziewczynka z Pokucia!

Pomimo tych wyjątkowo ciężkich warunków bytowania, w swym przeglądzie życia umysłowego dziecka, P. Librachowa podkreśla **niesłuszność poglądu, jakoby dziecko wiejskie było tępe i niezdolne.** Przeciwnie ogólny bilans jego cech umysłowych zarysowuje się raczej dodatnio i różnorodnie i odznacza się wielkiemi możliwościami rozwoju.

Szkoła, pomimo częstej niechęci rodziców, odegrywa dużą rolę w życiu dziecka wiejskiego. Tylko w paru wypadkach autorzy podkreślają, że „szkoła na wsi jest dotychczas w tem położeniu, że wywiera na dziecko mniejszy wpływ, niż środowisko." Przedewszystkiem, bowiem nie może kontynuować swego wpływu poza murami szkoły przez książkę... Szkoła nie jest związana z życiem wsi, a życie wsi nie zazębia się nigdzie o szkołę. Szkoła jest czemś zupełnie oderwanem, obcem".— Autor tej charakterystyki zaznacza wielki odsetek **powrotnego analfabetyzmu** w tej miejscowości. (Dziecko z Drohobycza).

Jakie jest wyjście z tego stanu rzeczy? Czy 72 proc. obywateli Polski ma wciąż wzrastać i wychowywać się w tak strasznych, nienormalnych warunkach.

P. Librachowa wskazuje środki zaradcze: Wprowadzenie **obowiązkowych przedszkoli,** rozciągnięcie **opieki społecznej** na teren wsi. Niezbędnem jest również szerokie rozpowszechnienie **oświaty pozaszkolnej** związków młodzieży wiejskiej, bibljotek, spółdzielni, akcji przysposobienia rolniczego.

To co się robi dotychczas, obejmuje zaledwie małą cząstkę ludności wiejskiej. Większość po szkole wraca do dawnego brudu, do nie przewietrzonych chat.

Twarda jest książka o dziecku wiejskiem, obuchem uderza po głowie, wskazuje na okropną rzeczywistość. Taką ponurą prawdę widzieliśmy tylko chyba w **„Pamiętnikach bezrobotnych".**

Książka o **krzywdzie dziecka wiejskiego** powinna poruszyć sumienie społeczne, wpłynąć na polepszenie doli bezrobtonej istoty, usunąć hańbę wyzysku małych dzieci.

J. Sk.

*) Dziecko wsi polskiej. Próba charakterystyki. Praca zbiorowa, pod redakcją M. Librachowej. Nasza Księgarnia. 1934 r., str. 302.

Zmiana mapy Polski

Reforma administracyjna i redukcja pracowników

Rząd opracował tekst ustawy o nowym ustroju administracyjnym państwa. Ustawa ta znosi województwa: **tarnopolskie, stanisławowskie, kieleckie, białostockie i nowogródzkie,** oraz wojewódzkie urzędy ziemskie, oświatowo-szkolne i t. p. w wymienionych województwach.

Tereny województw tarnopolskiego i stanisławowskiego przejmie województwo lwowskie, teren woj. kieleckiego rozdzielony zostanie między woj. krakowskie, lubelskie i warszawskie, a teren woj. nowogródzkiego między woj. wileńskie i poleskie.

W związku z temi zmianami nastąpią redukcje urzędników państwowych — pracowników kontraktowych i niższych funkcjonarjuszów.

Pokwitowania

DLA PRZYJACIÓŁ

Dr. Olga Elster we Lwowie zł 10.—
R. B. „ 6.—

Straszna śmierć w kamieniołomach

Zwiększyć bezpieczeństwo pracy w kopalnictwie kamiennym

W tych dniach zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy w kamieniołomach w miejscowości **Zagórze Knihiniczne,** pow. Rohatyn. Wypadek ten pociągnął za sobą **śmierć trzech robotnic,** a był spowodowany zawaleniem się masy ziemi, podkopywanej bez odpowiedniego zabezpieczenia.

W kamieniołomach wypadki tego rodzaju **zdarzają się często;** w większości przedsiębiorstw praca odbywa się **w najprymitywniejszych warunkach** organizacyjnych. Przedsiębiorstwa kamieniołomowe łatwo **wymykają się z pod kontroli,** wiele bowiem z nich powstaje na krótki okres czasu w zapadłych kątach kraju.

Według danych Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie, na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego — liczba kamieniołomów wynosi około 750, z których 70, t. j. niespełna 10 proc., można zaliczyć do przedsiębiorstw większych nieco lepiej postawionych pod względem organizacyjnym.

Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie rejestruje rocznie w kamieniołomach **około 250 wypadków,** które podlegają odszkodowaniu; 40 proc. owej liczby — to wypadki ciężkie (powodujące stałą niezdolność do pracy) oraz wypadki śmiertelne.

Odsetek wypadków ciężkich w kamieniołomach jest — w porównaniu z innemi gałęziami pracy — bardzo wysoki, odsetek bowiem wypadków ciężkich w całym przemyśle waha się w granicach 20 do 25 proc.

Roczne obciążenie Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie z tytułu odszkodowań za wypadki w kamieniołomach wynosi około 600.000 zł., ogółem zaś straty gospodarcze (tylko z terenu b. zaboru rosyjskiego i austryjackiego) można szacować na około 2 — 2,5 milj. zł. rocznie.

Swój do swego — i co z tego?

Z komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej (K.A.P.) dowiedzieliśmy się o wizycie i wymianie opinji na temat zajść antyżydowskich między kardynałem Kakowskim a przedstawicielami Rabinatu. Purpurat kościoła rzymskiego w Polsce w słowach banalnych i zdawkowych dotknął chuligańskich wyczynów naszej „czarnej sotni" i zapomniawszy, iż jest tylko sługą Chrystusa — wypalił mowę polityczną. Słowem poniósł go temperament polityczny, jakkolwiek cała jego przeszłość polityczna dyskwalifikuje go, jako męża stanu i polityka. Czyż trzeba przypominać jego „orjentacje" w czasie wojny światowej? Od dziękczynnych depesz i modłów za cara, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i za powodzenie armji najezdniczej w Polsce — aż do Dostojnego Regenta z łaski dwuch cesarzy - zaborców i okupantów — oto etapy działalności przecież nie kościelnej, lecz politycznej. Zatem nie mamy tu do czynienia z niepowodzeniem, ale wyraźnie z błędami i to ciężkiemi błędami.

I w tych błędach brnie dalej ks. kardynał, zamiast wrócić do nauki Chrystusa. Jako socjaliści, oddzielający religję od praktyk urzędującego kleru, przypominamy nakaz ewangeliczny „o dobrym posterzu i zbłąkanej owieczce", a zwłaszcza o bezgranicznej radości pasterza „z odnalezionej owieczki". Czyż pasterz w pięknych przypowieściach ewangelji apelował o pomoc aparatu władzy — wówczas panującej? Czyż dał się unieść niepotrzebnej złości i nienawiści — do BLIŹNIEGO? Doprawdy, źle jest z problemami wspólnemi duchowieństwa rz.-katolickiego i żydowskiego — jeżeli na wspólnej naradzie ustala się nazwisko „JEDNEGO WINOWAJCY", Dawida Jabłońskiego. Czegoż chcą potentaci purpurowi i w jedwabnych chałatach rabini? Od rozlewu krwi — na przekór endecji — jednak bratniej, bo LUDZKIEJ — na konferencji odżegnywano się zdawkowymi i do niczego nie obowiązującymi frazesami. Ale z całym patosem rzucono anatemę — chajrem na Dawida Jabłońskiego. Maluczko, a jakiś nowy Muraszko będzie szukać odwetu na D. Jabłońskim. A może zamiast stosu — procesik sądowy? Ale uciszcie się! KTO JEST D. JABŁOŃSKI? Jest to socjalista polski, który w okresie walki P. P. S. z caratem nie modlił się codziennie za Mikołaja II-go i rodzinę panującego jak to czyniono w cerkwiach, kościołach i bóżnicach, ale PRACOWAŁ i CIERPIAŁ W WIĘZIENIU ZA SPRAWĘ WOLNOŚCI, NARODU I POLSKI. Tym ideałom służył i służy. Poco to piszemy? Nie dla obrony tow. D. Jabłońskiego. Piszemy poto, żeby było w naszych stosunkach wewnętrznych jaśniej i prościej. Wyższemu duchowieństwu wszystkich wyznań jest widocznie jeszcze trudno do swoich haseł politycznych włączyć hasło walki z marksizmem — Socjalizmem, czy z P. P. S. Więc, gdy zdarzy się publicysta typu tow. Jabłońskiego — puszcza się w obieg monetę hitlerowską — bić go — to Żyd! Ale uciszcie się! Kto to jest tow. Jabłoński! To jest jedyny Żyd, który otrzymał zgodne wyzwanie i potępienie walczących o swoją egzystencję nie duchownych, ale polityków klerykalnych, nadużywających swojego posłannictwa. Cieszcie się wierni! Swój — swego zrozumiał i porozumiał się. W chwili, gdy gniecie was nędza i bezroboce, gdy każdy dzień pogłębia beznadziejność waszego istnienia — gdy brutalność walki o zdobycie za wszelką cenę choć cienia egzystencji rzuca człowieka na człowieka — możni duchowni wołają anatema — chajrem — każdej myśli wolnej, skoro ona uderza w gasnący świat kapitalistyczny ucisku i nędzy i wszystkich jego możnych sprzymierzeńców, a w pierwszym rzędzie w kler.

Cieszcie się wierni! Maluczko, a za okruch chleba każą wam bić przedewszystkiem i ***nadewszystko socjalistów.*** **K. P.**

Kronika organizacyjna

WARSZ WYDZIAŁ KOBIECY.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego wraz z delegatkami kół kobiecych dzielnicowych odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21.

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Jutro o godz. 10 przed poł. w lokalu przy ul. Długiej 21 odbędzie się ZEBRANIE O. K. R.

Z uwagi na ważność spraw, proszeni są o konieczne przybycie nowowybrani tow. tow. radni, oraz członkowie O. K. R., Egzekutywy i przedstawiciele miejsc. Komitetów partyjnych.

Ruch. kult.-oświatowy

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ.

Dziś o godz. 20-ej w lokalu P. Z. M. W., ul. Królewska 16, ob. adw. *Józef Litauer* wygłosi odczyt p. t. *„Z wędrówek po kościołach i sektach warszawskich".*

Konfiskaty lwowskie

Jak się dowiadujemy, w czwartek uległy konfiskacie WSZYSTKIE DZIENNIKI LWOWSKIE, które podały szczegóły konferencji delegacji rabinów z kardynałem Kakowskim.

Jak nas informują, konfiskata nastąpiła na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego, który w czwartek bawił we Lwowie. P. minister Pieracki przerwał natychmiast swą podróż inspekcyjną i samolotem wrócił do Warszawy.

Porozumienie przemysłowców cementowych

Na drodze do odbudowy rozpędzonego kartelu

Przedstawiciele największych grup cementowych odbyli rozmowy, mające na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie uporządkowania chaotycznej sytuacji na rynku cementowym w kraju. Rozmowy prowadzone były w atmosferze przyjaznej i będą kontynuowane.

Przemysłowcy cementowi zapewniają, iż zmierzają do porozumienia w przemyśle cementowym i złagodzenia walki konkurencyjnej. Innemi słowy dążą do ujednostajnienia cen a przedewszystkiem podniesienia ceny cementu. Dążenie to jest wynikiem zaobserwowanego popytu na cement.

Przemysłowcy pragną tę konjunkturę wykorzystać i przy tej okazji zarobić.

Zredukowany inkasent wyskoczył z IV piętra

Kto utraci pracę—traci wszelką nadzieję...

Nocy ub. do domu Żelazna 64, przyszedł jakiś mężczyzna, oświadczając, iż idzie do jednego z lokatorów. Nieznajomy wszedł na klatkę schodową i na IV piętrze wybił szybę w oknie, poczem wyskoczył, zawadzając po drodze o kinkiet nad wejściem do sieni. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne połtuczenie i przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus.

Ze znalezionych dokumentów, okazało się, iż jest to 45-letni **Stanisław Skrzypek** (Grzybowska 69), inkasent fabryki atramentu, tasiem do maszyn i laku p. f. „M. Leszczyński i S-ka", gdzie pracował pół roku, poprzednio zaś przez 8 lat był inkasentem w biurze Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych.

Mimo usilnych zabiegów lekarzy, Skrzypek po kilku godzinach zmarł.

Pozostawił on żonę. W przeddzień samobójstwa Skrzypek został zredukowany i to prawdopodobnie przyczyniło się do targnięcia się na życie.

Tragiczna ofiara kryzysu

Samobójstwo b. kupca

W Domu emigranta żydowskiego (Mylna 18), zamieszkali od kilku dni małż. **Gelbfisz,** 64-letni Hersz b. kupiec piór do kapeluszy i żona jego, 59-letnia Chendla. Małż. G. przed kilku tygodniami zostali eksmitowani z mieszkania swego przy ul. Marszałkowskiej. Nie mogąc znaleźć dachu nad głową Gelbfiszowie ulokowali się na dworcu Głównym, skąd zostali zabrani do wspólnego Domu emigranta.

Wczoraj rano, gdy Gelbfiszowa wyszła na miasto, mąż skręcił prześcieradło i następnie powiesił się na pętlicy umocowanej do rączki okiennej. Gdy Gelbfiszowa powróciła i ujrzała wiszącego męża, wszczęła alarm. Nadbiegły woźny zdjął wiszącego i wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć.

Wstydź się, Warszawo!

12-ty dzień leżą niepogrzebane zwłoki biednego dziecka

Zwłok Eugenji Lewandowskiej, dziecka, zmarłego 28 ub. m. jeszcze nie pogrzebano. Feliks Kawczyński, lotny przedsiębiorca pogrzebowy twierdzi, że należy mu się od rodziców zmarłego dziecka 34 zł., które wydał na kupno trumny, zapłacenie pokładnego i t. p. formalności pogrzebowe. O ile nie otrzyma tych pieniędzy, to — jak twierdzi Kawczyński — nie pozwoli na zabranie trumny ze zwłokami z kaplicy. Co na to władze sanitarne? Jakie ma prawo przedsiębiorca pogrzebowy zatrzymywać pogrzeb? Gdzież są instytucje samarytańskie?

Ucieczka z więzienia

bandyty Ciszewskiego

Wczoraj rano władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o ucieczce z „Pawiaka" bandyty **Teodora Ciszewskiego,** który przebywał w więzieniu w związku z dokonanymi napadami w pociągach podmiejskich na linji Warszawa — Brwinów.

Ciszewski został aresztowany w jednej z prywatnych lecznic, gdzie kurował się z ran odniesionych podczas napadu w pociągu.

Ciszewski na „Pawiaku" nienagannem zachowaniem zdobył zaufanie władz więziennych, które przyznały mu szereg ulg.

Ub. nocy Ciszewski rozebrał zamek u drzwi celi, wydostał się na korytarz, skąd przez dymnik wyszedł na dach więzienia a stamtąd zbiegł na ulicę.

Ucieczkę bandyty spostrzeżono rano.

Czy koniecznie trzeba przez kuchenne schody?

W Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu warszawskiego nastąpiły zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych. Na dyrektora wydziału powołano p. Bilka, na jego zastępcę p. Frelka. O działalności nowych kierowników na terenie szkolnictwa dotychczas jakoś głucho, chociaż wielki czas zająć się planami szkolnictwa miejskiego na rok przyszły. Dotychczas jednak nie wiemy, jak sobie wyobrażają pp. Biłek i Frelek załatwienie **sprawy głodu szkolnego w Warszawie** i usunięcia ciasnoty w izbach szkolnych, gdzie mieści się po 56 — 60 dzieci, a nauka odbywa się nieraz na dwie i trzy zmiany.

Nowe kierownictwo na tym terenie nie wykazuje jakoś gorliwości, natomiast pewne fakty z innego zakresu wywołać muszą conajmniej zdziwienie. Jak nas informują ze strony pracowniczej, dane dotyczące personelu pracowniczego, uzyskiwane są drogą, która w Warszawie nosi nazwą: **„przez kuchenne schody".** Nie wiemy, czy to się dzieje z wiedzą, czy poza wiedzą kierownictwa, stwierdzamy pewien objaw dotychczas nienotowany.

Nie wiemy, czy i jakiej natury zarzuty są stawiane personelowi. Jeżeli jednak są, to winny być badane przez wydział dyscyplinarny, jak tego wymagają odpowiednie przepisy, a nie przez „kuchenne schody". Sądzimy, że p. prezydent Kościałkowski zainteresuje się tą sprawą i tego rodzaju metodą postępowania, która w przykrem położeniu stawia personel pracowniczy, ale powagi kierownictwu napewno nie przysparza.

Wieczór poetycki

Edwarda Szymańskiego

W sobotę, dn. 9 bm. o godz. 20-ej, w sali teatralnej W. S. M. na Żoliborzu, ul. Suzina 3, odbędzie się wieczór poetycki Edwarda Szymańskiego. Słowo wstępne wygłosi Wł. **Weychert - Szymanowska.**

Recytacja: Autor, prof. **Ronard Bujański, Marja Wiercińska i Henryk Ładosz.**

Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 1.30 na miejscu.

Wyrok na zabójcę Arlosorowa

Zabili go zwolennicy Żabotyńskiego

Po 33-dniowej rozprawie trybunał w Jerozolimie **skazał na śmierć Stawskiego i uniewinnił Rosenblatta,** oskarżonych o zabójstwo dr. Arlosorowa, dokonane w dn. 17 czerwca 1933 r. Trybunał stwierdził, że oskarżeni dali do dr. Arlosorowa parę strzałów w chwili gdy ten przechadzał się około północy ze swą małżonką w pobliżu plaży w Tel-Awiwie. Powodem zbrodni był wrogi stosunek oskarżonych wobec Arlosorowa, jako przywódcy Poale-Sjon. Oskarżeni wielokrotnie zapewniali o swej niewinności. Trzeci oskarżony Abaakimeir zwolniony został w maju br. gdyż dowód winy uznany został za niewystarczający. (PAT.).

⁂

Stawski i Rosenblatt są zwolennikami grupy faszystów żydowskich, „pracujących" pod wodzą Żabotyńskiego.

Z sali sądowej

Wyrok w sprawie pomysłowego oszusta

W procesie *Tomasza Krzyżkiewicza* i współoskarżonego *Zielińskiego,* którzy przy pomocy podrobionych dokumentów kwestowali na *sztandar Warszawskiego Okręgu Związku Podoficerów Rezerwy* i bezczelność swoją posunęli tak daleko, że *domagali się kilkuset złotowej ofiary od córki p. Prezydenta* — została na wniosek obrońców zarządzona ekspertyza psychjatryczna.

Krzyżkiewicz był już karany *za urządzenie balu publicznego fikcyjnej korporacji akademickiej „Awjacia",* z którego dochód zagarnął dla siebie, a także za *założenie biura pośrednictwa pracy,* gdzie uprawiał nierząd i dopuszczał się nadużyć materjalnych.

Skazany na 2 lata więzienia Krzyżkiewicz zwrócił się do sądu z sensacyjnemi żądaniem: domagał się bowiem zezwolenia na przyjmowanie u siebie w więzieniu raz w tygodniu kobiety, motywując to oryginalne żądanie tem, że inaczej oszaleje.

Wczoraj Warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w nowej aferze Krzyżkiewicza, skazując go na *2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.* Współoskarżony Zieliński, który współdziałał z Krzyżkiewiczem, będąc przekonany, iż ten jest istotnie delegatem Związku, został uniewinniony.

Sprawa p. Trąmpczyńskiego z pułkownikiem Maleszewskim

W styczniu 1932 r. na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu poseł Rybarski interpelował w sprawie notatki, doręczonej przez posła Trąmpczyńskiego przed trzema laty p. premjerowi Bartlowi. Notatka ta zawierała następujące dane: „dochodzą mnie autentyczne wiadomości, że do naszej administracji coraz bardziej wkrada się zwyczaj, że za czynności urzędowe żąda się osobnych opłat dla gazety lub instytucji prorządowej". Notatka zawiera twierdzenie, iż **przy okazji sprzedaży pogranicznego majątku, Rynowo, stanowiącego własność p. Betmanna - Holwega, główny komendant P. P., pułk. Jagrym - Maleszewski, udzielił pomocy plenipotentowi Holwega, p. Ruszczyńskiemu, przez poparcie go u ministra reform rolnych, za co otrzymał 20 tysięcy zł. na „Fundusz ku wspomaganiu policjantów".**

Na zarzuty te pułk. Jagrym-Maleszewski zareagował w formie listu publicznego, zarzucając p. Trąmpczyńskiemu oszczerstwo.

Na tem tle **doszło do wymiany oświadczeń pisemnych pomiędzy pułk. Jagrym - Maleszewskim, a posłem Trąmpczyńskim, w rezultacie czego p. Trąmpczyński pociągnął pułk. Jagrym-Maleszewskiego do odpowiedzialności za zniesławienie.**

W międzyczasie p. Ruszczyński zmarł.

Sprawa ta znajdzie się dzisiaj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Echa sprawy o morderstwo bankiera Centnerszwera

Adw. Zygmunt **Hofmokl - Ostrowski,** obrońca podejrzanych o zamordowanie bankiera Centnerszwera, których sprawa trwała przez kilka lat i po przez wyroki skazujące i uniewinniające skończyła się wreszcie całkowitem uwolnieniem Mieczysława Pystki od winy i kary — wydał książkę o tym sensacyjnym procesie, gdzie **opisuje tragedję swego klijenta, na którym ciążyła zbrodnia, dzięki czemu nie mógł uzyskać nigdzie pracy — zamieścił ustęp z rozmowy swojej z oskarżonym.**

Kiedy Mieczysław Pystka, wskazując na pomyłkę sądową, której padł ofiarą, podnosił swoją tragedję — jego obrońca na jego propozycję, iż pójdzie chyba kraść, powiedział:

— Pystka, idźcie kraść, w imię Boże.

Adw. Z. Hofmokl-Ostrowski rozmowę tę w książce swojej przytoczył w szczegółach, wymieniając i to powyższe zdanie.

Rada Adwokacka pociągnęła adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego do odpowiedzialności przed sądem dyscyplinarnym za zachętę klijenta do popełniania przestępstwa, co, według opinji Rady, nie licuje z godnością zawodu adwokackiego.

Wyścigi konne

TYPY NA DZIŚ

Przeglądu Wyścigowego

Gon. 1: Jaszczur II, Nostromo.
Gon. 2: Ferrydor.
Gon. 3: Jaspis, Gandhi, Little Star.
Gon. 4: Gioóinezza, Kabira.
Gon. 5: Lucyper, Fenella, Murat II.
Gon. 6: Kerry Rock, Loridan.
Gon. 7: Fatma II, Temida.
Gon. 8: Loup Garou, Maska.
Gon. 9: Kryton, Lubar, Lech.

Naszego sprawozdawcy

Gon. 1: Nostromo, Jaszczur II.
Gon. 2: Izbor.
Gon. 3: Jaspis, Gandhi, Korund.
Gon. 4: Kabira, Giovinezza.
Gon 5: Murat II, Fenella, Taormina.
Gon. 6: Kerry Rock, Kornak.
Gon. 7: Lauda IV, Fatma II.
Gon. 8: Loup Garou, Maska.
Gon. 9: Kryston, Lubar, Lech.

Zgon prawego i sprawiedliwego sędziego
Feliks Zawadzki

Dnia 30 maja b. r. w szpitalu w Łodzi zmarł przeżywszy 64 lata długoletni sędzia **FELIKS ZAWADZKI**, który przez 5 lat był przewodniczącym Sądu Pracy w Łodzi, a ostatnio, na krótki czas przed śmiercią, zajmował stanowisko rejenta w **Tyszynie**.

Feliks Zawadzki nieomal całe swoje życie pracował na stanowisku sędziego i z tych obowiązków zawsze wywiązywał się dobrze i ku zadowoleniu szerokich sfer społeczeństwa.

Przed wojną światową przez długi czas był Sędzią Pokoju na Bałutach w Łodzi. W czasie wojny wywieziono go do Rosji, gdzie również pełnił obowiązki sędziego. W tych czasach, kiedy władze carskie wywierały silny nacisk na sądownictwo, Feliks Zawadzki umiał wywiązać się dobrze ze swych obowiązków i zawsze był uważany za Sędziego sprawiedliwego i niezależnego.

W r. 1922 powrócił do Polski i był Sędzią Pokoju w Pabjanicach do czasu mianowania go na stanowisko prezesa Sądu Pracy w Łodzi.

Feliks Zawadzki, zarówno jako Sędzia Pokoju w Pabjanicach, jak i na stanowisku prezesa Sądu Pracy w Łodzi, zasłużył się dobrze wymiarowi sprawiedliwości.

W czasach obecnych, kiedy władze wywierały nacisk na sądownictwo, **Feliks Zawadzki został wierny zasadzie niezależności sądownictwa polskiego.**

Zwłoki F. Zawadzkiego zostały przewiezione z Łodzi do Pabjanic, gdzie się odbył pogrzeb na cmentarzu katolickiem.

Nad otwartą mogiłą wygłosił, między innemi przemówienie tow. poseł **Szczerkowski** podkreślając zasługi Zmarłego w sądownictwie, a przedewszystkiem — w Sądzie Pracy w Łodzi, oraz charakteryzując Jego prawy charakter i skromność; zaznaczył przytem, że zmarły kierował się zawsze przedewszystkiem sumieniem i poczuciem sprawiedliwości.

Tow. Szczerkowski, w imieniu Rob. Klubu Ławników Sądu Pracy i Klasowych Związków Zawodowych złożył Zmarłemu cześć, stwierdzając, że **zasłużył się on dobrze klasie robotniczej.**

Złożono wieńce od Rob. Klubu Ławników Sądu Pracy w Łodzi i Klasowych Związków Zawodowych, oraz od innych organizacyj zawodowych.

W pogrzebie wzięły udział szerokie koła robotnicze, przedstawiciele organizacyj Zawodowych i ławnicy Sądu Pracy.

A. S.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

odbędzie się w niedzielę dnia 17 czerwca w lokalu świetlicy I-ej kolonji na Żoliborzu

z następującym porządkiem obrad:

1. Ukonstytuowanie zebrania i zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z dn. 21.I.1934 r.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności Spółdzielni w roku 1933, zatwierdzenie sprawozdania i bilansu, oraz powzięcie uchwały w sprawie pokrycia niedoboru.
3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni.
4. Uzupełnienie regulaminu przydziału mieszkań.
5. Zmiany w budżecie na rok 1934.
6. Ustalenie formalne siedziby Spółdzielni.
7. Odwołanie się wykluczonego członka Spółdzielni.
8. Podniesienie najwyższej sumy zadłużenia Spółdzielni i upoważnienie Zarządu do zaciągania zobowiązań hipotecznych.

Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Jeszcze o stosunkach w rzeźni miejskiej

Komunikują nam z kół pracowników mięsnych:

Pisaliśmy wczoraj o machinacjach kartelu **„Pekoris"**, uprawianych w rzeźni miejskiej.

Między innemi stosowane są tam następujące metody: Zabiera się cielęta ubite, lub mięso, które przekazuje się do badania (jak było w dniu 6 czerwca r. b., kiedy zabrano do badania 100 cielat, których jednak nie poddano natychmiastowym oględzinom, jak również zabrano 34 ćwiartki mięsa). Oczywiście, że mięso nie poddane natychmiastowym oględzinom bądź ulega zepsuciu, bądź też zostaje uznane za nie odpowiednie do użytku — i zostaje rozsprzedane ubogiej ludności po cenie 60 do 70 gr. za klg. z czego rzeźnia miejska pobiera od klg. 25 gr. zaś pozostałą sumę 35 gr. do 45 gr. za klg. otrzymują kupcy. A więc **ludność uboga może konsumować niezdatne do użytku mięso?**

Na odbytem zebraniu Giełdy Mięsnej w kinie **„Praga"** p. dyrektor **Bujak** tłumaczył to postępowanie „troską o rytualność uboju i koszerność mięsa i starał się udowodnić, że mięso szlachtowane za rogatkami jest rzekomo „trefne" (dyr. Bujak powinien za to otrzymać list pochawlny od rabinatu). Na tem samem zebraniu dyrektor Bujak tłumaczył się chęcią **zatrudnienia bezrobotnych.** Dyrektor Bujak winien zdać sobie sprawę, że gdyby nawet udało mu się zatrudnić kilku bezrobotnych, **to przez zamknięcie dowozu mięsa straci pracę tysiące innych robotników, pracujących za rogatkami.**

To, że chłopi, sprzedający dotychczas bydło za marne grosze, obecnie będą zmuszeni oddawać je prawie za darmo, to p. Bujaka i jego spółki nie obchodzi, byleby portfel pęczniał...

Warto zaznaczyć, że zamknięcie dowozu do stolicy mięsa szlachtowanego za rogatkami, **robi poważny wyłom w rubryce dochodów dość dużej liczby samorządów.** W Warszawie jadanie mięsa stanie się przywilejem elity, boć przecie spekulanci muszą zebrać pieniądze na złożenie w zagranicznych bankach.

Oto jest jeden z dziesiątków tysięcy przykładów, charakteryzujących obecne stosunki.

Chcemy wiedzieć, jak na to zareagują władze — i pytamy: dlaczego dotychczas nie ingerowały w tej sprawie? Dlaczego Ministerjum Handlu i Przemysłu, które kompetencjami swemi obejmuje Giełdę Mięsną, nie wyśle komisji dla zbadania tej sprawy? Dowiedziałaby się ona wielu, wielu ciekawych rzeczy, o których wielu ludziom nie pozwala mówić strach przed represjami...

Strajk robotników piekarskich w Pruszkowie trwa

(Korespodencja własna).

Od dwóch tygodni trwa strajk robotników piekarskich w Pruszkowie.

Strajk mimo szykan jest solidarny.

W piekarniach, które podpisały umowę, strajk został zlikwidowany i praca odbywa się normalnie.

Dodać należy, iż gdyby nie **Darko**, jeden z właścicieli, który otoczony polskimi hitlerowcami (O. N. R.) namawia majstrów do nie podpisania umowy, obiecując im dostarczyć łamistrajków, **to majstrowie dawno by umowę podpisali.**

Wzywa się wszystkich uczciwych robotników, aby **nie pozwalali łamać żądanych warunków.**

O ile majstrowie dłużej będą trwać przy swoim uporze, to przystąpimy do bojkotowania ich piekarń.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w Wojkowicach
Zasypany w bieda-szybie, udusił się

W Wojkowic Kom. donoszą o tragicznej śmierci bezrobotnego, 21-letniego **Piotra Porębskiego,** zam. w Wojkowicach.

Nieszczęśliwy w ub. środę, jak zwykle spuścił się na dno „bieda-szybu", gdzie począł kopać węgiel. Źle zabezpieczone nasy ziemi runęły, zasypując szyb, wraz z bezrobotnym. **Zginął on straszną śmiercią przez uduszenie,** jak orzekł lekarz, po wydobyciu trupa na wierzch.

11 chłopiec powiesił się
Bo chciał doznać uczuć wisielca...

6 b. m. Sosnowiec poruszony został okropnym czynem 11-letniego **Henryka Bielawskiego.**

Chłopczyk przed kilku dniami słuchał z ogromnem zaciekawieniem opowiadania o wisielcu swej ciotki, która opowiedziała przerażającą historję pewnego człowieka, skazanego na śmierć przez powieszenie, którego uratowano już z pod szubienicy.

Historja ta spowodowała u chłopca taką reakcję, że zapragnął doznać uczuć wisielca — i w tym celu zainscenizował próbę powieszenia się.

Krytycznego dnia, korzystając z samotności, chłopczyk sporządził z paska pętlę, na której spróbował powiesić się. Próba powiodła się naprawdę, bo zanim spostrzeżono straszny czyn, dziecko już nie żyło. Rany i liczne zadrapania, oraz przedśmiertny wyraz twarzy, świadczą o przerażeniu i walce umierającego chłopca ze śmiercią.

Głosy czytelników

O MIEJSCE W ZAKŁADZIE DLA SZALEŃCA.

Szanowna Redakcjo.

Proszę o pomoc i radę. Mam lat 60 i mieszkam w ciemnej izdebce. Mój mąż ma lat 48 i jest *umysłowo chory*. Miewa często ataki, a ponieważ jest b. silny, staje się groźny dla otoczenia. Żyję wciąż pod strachem, że mnie zabije, a nie mogę się ruszyć z domu, bo przy kim go zostawię? Tak więc ginę w nędzy, gdyż mąż otrzymuje zapomogę 15 zł. miesięcznie, z której nie możemy się wyżywić, a przytem 8 zł. płacę za mieszkanie.

Robiłam starania o umieszczenie chorego w zakładzie, lub o powiększenie zapomogi, ale wszystko daremnie.

Błagam o radę, czy niema ratunku dla udręczonej starej kobiety? Czy trzeba czekać, aż szaleniec zabije mnie albo kogo innego?

Konstancja *Budzyńska*.
Warszawa, Nowomiejska 13 m. 12.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY
SPADEK MARKI NIEM.

Dolar 5,26.

Berlin 203,50, Belgja 123,75, Holandja 359, Londyn 26,84, Paryż 34,96, Praga 22,04, Szwajcarja 172,05, Włochy 45,91.

STAN POGODY
POCHMURNO.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. W Wileńskiem i na Polesiu umiarkowane wiatry z kierunków północnych, pozatem słabe — zachodnie.

„Swiat"

„Świat" w numerze 23-cim przynosi korespondencje z Londynu, z Belgradu i z Berlina; dalej: Adama Romera — „Wrażenia z Niemiec"; T. Dzięgielewskiego — „Architektura francuska"; M. Jarosławskiego — dalszy ciąg wspomnień z podróży na Wschód; J. S. Wroczyńskiego — „Białowieskie chrzciny"; Muzyka, Teatr, Tydzień Świata. Numer ciekawie zilustrowany artystycznemi fotografjami.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Skrzydlate fatum".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.

ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".

AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame" i „Żona na jedną noc".

AS: „Mój przyjaciel król".

BAJKA: „Dixiana" i „Pat i Patachon jako wojacy".

CASINO: „Sobowtór".

CAPITOL: „Życie jest piękne i „Przygoda na Lido".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.

COLLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna" z Sylwią Sydney i rewja z Rentgenem.

CORSO: „Wyrok życia" i rewja.

CRISTAL: „Nocny express".

CYRK (Kino Variété): „Burzyciel" i atrakcje.

EUROPA: „Testament dr. Mabuze".

FAMA: „Papryka" i „Demon miłości"

FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".

FORUM: „Tajemne noce".

GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi".

HELJOS: „Żółty książę".

IKS: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".

KOMETA: „Ulica" i rewja.

LOS: „Orlątko".

LUX: „Odmęt ulicy".

MAJESTIC: „Symfonja życia".

MEWA: „Brat djabła" i „Pokonani i zwycięscy".

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".

MIEJSKI: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".

OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorilla".

PROMIEŃ: „Dolina trwogi".

PAN: „Miss Flora" z A. Ondra.

PRAGA: „Pożar nad Wołgą" i „W pogoni za księżycem".

PETIT TRIANON: „Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".

RIVIERA: „Wyrok morza" i „Dusze w niewoli".

ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".

SOKÓŁ: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Kobieta - Tarzan".

STYLOWY: „Otchłań życia".

TON: „W Twoich ramionach".

UCIECHA: „Kawalkada".

UNJA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE. Dziś na boisku Skry o godz. 17 rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo R. P. A. pomiędzy Marymontem i Hapoelem.

Na boisku Polonii o godz. 17.30 Gwiazda gra mecz towarzyski ze Skodą.

ODWOŁANIE WALNEGO ZEBRANIA R. P. A. Wyznaczone na dziś o godz. 19 Nadzwyczajne Walne Zebranie RPA zostało w ostatniej chwili odwołane z powodu wyznaczonej konferencji techników ZKSS.

KONFERENCJA TECHNIKÓW ZRSS. Dziś o godz. 19 w lokalu ZRSS przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się Konferencja Techników ZRSS.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU ZRSS. W niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 9.30 rano odbędzie się w lokalu ZRSS plenarne posiedzenie Zarządu ZRSS.

W ŁODZI na boisku Widzewa odbędzie się dziś ciekawy mecz piłkarski między reprezentacją klubów robotn. okręgu łódzkiego a Hakoahem. Reprezentacja klubów robotniczych składać się będzie z graczy Widzewa, tomaszowskiej Lechji, piotrkowskiej Skry, Turu i Szternu z Łodzi.

BELGJA. Zawody pływackie między reprezentacjami robotniczemi Belgji i Holandji w Gandawie zgromadziły tłumy publiczności. Ciekawsze wyniki brzmią: 100 mtr. 1 min. 25 sek. 100 mtr. na wznak 1 min. 26 sek., 100 mtr. stylem dowolnym 1 min. 13 sek. KOBIETY: 100 mtr. 1 min. 41 sek., sztafeta 3x100 4 min. 3 sek. W PIŁCE WODNEJ: Belgja zremisowała z Holandją w stosunku 4:4. Organizacja zawodów znakomita.

Robotnicze zawody lekkoatletyczne zgromadziły na starcie w Gandawie około 400 zawodników. Wyniki osiągnięte w początku sezonu zupełnie dobre. 100 mtr. 11.8, 400 mtr. 55.5 sek.

Piłka nożna

NIE BĘDZIE MECZU LEGJA — BYTOM. Zapowiedziany na niedzielę 10 b. m., mecz piłkarski pomiędzy ligową Legją a drużyną niemiecką Bytom 09 został odwołany.

NIEMCY ZDOBYLI TRZECIE MIEJSCE W MISTRZOSTWACH ŚWIATA. W Neapolu odbył się mecz piłkarski o trzecie miejsce w mistrzostwach świata pomiędzy reprezentantami Niemiec i Austrji. Wygrali Niemcy w stosunku 3:2. Ta ostatnia klęska wywarła już wręcz przygnębiające wrażenie w Wiedniu.

Hippika

„KONKURS RZEKI WISŁY" I „SZAMPIONAT SKOKU NA WYSOKOŚĆ". W czwartek na torze hippicznym w Łazienkach, mimo niepogody, rozegrano dwa przewidziane programem konkursy, a mianowicie: *„Konkurs rzeki Wisły"* i *„Szampjonat skoku na wysokość"*.

Konkurs rzeki Wisły był konkursem szybkości. Za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody doliczano zawodnikom 15 sekund do uzyskanego przez nich czasu na przebiegu. Konkurs odbył się w międzynarodowej konkurencji pań i jeźdźców cywilnych Pierwsze miejsce zdobyła pani Glahm (Niemcy.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Schramm (Czechy), 3) Roguski (Polska).

Konkurs „Szampjonat skoku na wysokość" zgromadził na starcie zaledwie kilka koni. Z powodu rozmokłego terenu szereg jeźdźców wycofał się z konkurencji. Warunki konkursu z racji padającego deszczu i miękkiego błotnistego terenu — bardzo ciężkie. Pierwsze miejsce zdobył por. Gudin de Vallerin (Fr.). Próbę pobicia rekordu Polski w skoku na wysokość, wynoszącego 193 cmt., zgłosił por. Dąbski - Nehrlich (7 D.A.K.) na koniu Polusiu. Próba udała się, por. Dąbski uzyskał 195 cmt., ustanawiając nowy rekord Polski.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI. W dniu 11 b. m. rozpoczynają się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa tenisowe Polski.

W grze pojedyńczej panów zgłoszono 32 zawodników. Rozstawiono: Tłoczyńskiego, Hebdę, Wittmana, J. Stolarowa, Popławskiego, Spychałę, Bratka i Warmińskiego.

W grze pojedyńczej pań startuje 15 zawodniczek. Rozstawiono: Jędrzejowską, Dubieńską, Volkmerównę i Lilpopównę.

AUSTRALJA — JAPONJA O PUHAR DAVISA. Mecz tenisowy Australja — Japonja o puhar Davisa przyniósł dwa zwycięstwa rakietom australijskim w dwuch singlach, rozegranych w pierwszym dniu. Mac Grath pokonał Yamagishi 2:6, 7:5, 6:2, 6:4, a Crawford zwyciężył Fujikura 6:3, 6:3, 11:9. Prowadzi Australja 2:0.

Lekkoatletyka

POLSCY LEKKOATLECI W BERLINIE. Jutro, w niedzielę, odbędą się w Berlinie międzynarodowe zawody akademickie, na które wyjechała reprezentacja warszawskiego AZS. Jak flirt, to na całej linji.

JUTRO — DZIEŃ PZLA. Jutro, w niedzielę, w całej Polsce odbędą się zawody lekkoatletyczne z okazji dnia PZLA. Wszędzie przeprowadzone będą zawody korespondencyjne pomiędzy okręgami w dziesięcioboju drużynowym. W każdym okręgu startować będzie do każdej konkurencji po 2 zawodników. Łączna suma punktów, zdobytych we wszystkich konkurencjach przez zawodników danego okręgu, decydować będzie o klasyfikacji. W Warszawie zawody te odbędą się w Parku Skaryszewskim na stadjonie AZS. o godz. 11-ej.

Odcinek prawniczy

Sądownictwo wojskowe

Krótka notatka Polskiej Informacji Dziennikarskiej (PID.). donosi, że Departament Sprawiedliwości Ministerjum Spraw Wojskowych opracowuje projekt reformy sądownictwa wojskowego. Projekt ten zmierza m. in. do **zmniejszenia składu kompletów sądzących.** Zamierzone jest wprowadzenie sądownictwa jednoosobowego w sądach rejonowych dla orzekania w sprawach o przestępstwa pospolite; w wojskowych sądach okręgowych liczba asesorów zmniejszona ma być z 4 do 3.

A więc wylazło szydło z worka. Nie względy oszczędnościowe powodują, że przechodzi się w sądownictwie z wymiaru sprawiedliwości kolegjalnego do sądów jednoosobowych, albo wogóle do sądów o zmniejszonej ilości członków kompletu sądzącego. Bowiem, gdy dotyczyło to sądownictwa nie wojskowego, argumentowano zawsze, że reforma jest konieczna jedynie lub przeważnie ze względów finansowych, — to w dziedzinie sądownictwa wojskowego ta okoliczność wszakże nie zachodzi. Przecież asesorowie w sądach rejonowych są zwykłymi wojskowymi linjowymi, a nie oficerami sądowymi. To samo dotyczy 3 asesorów w sądach okręgowych, którzy do sądów delegowani są na posiedzenia wprost z szeregów. Nie otrzymują też zato żadnego oddzielnego wynagrodzenia. Nie zachodzą więc w związku z tą ,reformą" żadne okoliczności oszczędnościowe, a tylko i jedynie względy zasadnicze, polegające na jaknajwiększem upodobnieniu sądów organom administracyjnym.

Wzwiązku z zamierzoną „reformą" nie możemy nie przypomnieć, iż ruch socjalistyczny stoi na stanowisku zbędności specjalnych sądów wojskowych, które są pozostałością czasów, gdy armja była wyodrębnioną i uprzywilejowaną kastą, gdy „rycerz" nie mógł ścierpieć i pozwolić, aby sądzić go miał i oskarżać „cywil", gorszy gatunek człowieka.

Dziś armja jest specjalnym korpusem teoretycznie niekorzystającym z wyjątkowych uprawnień, a przeznaczonym do specjalnych i wyjątkowych celów. „Wojak" jest takim samym urzędnikiem, jakimi są urzędnicy państwowi. Za przestępstwa t. zw. pospolite — wojskowy powinien być sądzony i karany przez zwykłe sądy ogólne, za przestępstwa zaś przewidziane w Kodeksie Karnym wojskowym, — przez te same sądy ogólne, ewentualnie w asyście asesorów z pośród linjowych wojskowych.

Sądy wojskowe podczas wielkiej wojny naogół nie zdały egzaminu. W książce wydanej przez Francuską Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela p. t. „Zbrodnie Sądów Wojennych" opisano szereg spraw, zakończonych wykonaną karą śmierci, w których pochopne i lekkomyślne wyroki, okazały się zupełnie błędne. W związku z akcją tej Ligi we Francji po wojnie przeprowadzono rewizyjne postępowanie w tych sprawach. Pamięć niewinnie straconych publicznie zrehabilitowano, niestety zapóżno. Sędzia wojskowy często prawie zupełnie z wojskiem linjowym się nie stykał. Bardzo często sędzia cywilny lepiej zna, jako były żołnierz, armję niż sędzia wojskowy, który poza sądem wojskowym armji właściwie może nie znać.

Dlaczego sędzia cywilny, który sądzi ludzi z różnych sfer i zawodów nie może osądzić i wojskowego?! Korona by temu wojskowemu z tego powodu, z głowy nie spadła. Toga sędziego ma tyleż dostojeństwa, co i mundur wojskowego, o ile nie więcej.... A jak wspólne sądy zbliżyłyby armję do ludności! Czy jest zaś obecnie coś gorszącego, gdy policję, też umundurowaną i zorganizowaną na sposób wojskowy, sądzą sędziowie cywilni?

W dobie wielkich oszczędności zniesienie sądów wojskowych bardzo byłoby na czasie. Wszakże wojskowy wymiar sprawiedliwości kosztuje kraj rocznie duże sumy, które możnaby użyć chociażby na budowę gmachów sądowych, albo wprost nawet zaoszczędzić.

Z punktu widzenia teorji prawa i tak sądy wojskowe, gdzie sędziowie związani są zależnością hierarchiczną, nieposiadają również również pełnej niezawisłości i nie są ściśle mówiąc w pełnym znaczeniu tego słowa sądami.

Obecnie zmniejszając w tych sądach jeszcze wpływ wojskowego, że się tak wyrazimy, czynnika obywatelskiego, znacznie bardziej z sądów wojskowych chce się uczynić organ administracyjno-hierarchiczny.

Odpowiada to i jest dalszym ciągiem ogólnych tendencyj „sanacyjnych".

JÓZEF LITAUER.

Skok wstecz o 2000 lat

Mowa przywódcy gdańskich hitlerowców

Podczas inauguracji czwartego kursu w szkole im. Adolfa Hitlera w Zaskoczynie na terenie w. m. Gdańska przemawiał przywódca okręgowy hitlerowców gdańskich, **Forster,** który według dziennika **„Vorposten"** powiedział:

„W ciągu ostatnich dwuch tysięcy lat dużo spóźniliśmy się, a duchowe kalectwo narodu niemieckiego wciąż rosło".

Według tego niewątpliwie oryginalnego ujęcia historycznego upadek narodu niemieckiego zaczął się jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa. Ani Karol Wielki, ani Barbarossa, ani Luter, ani Fryderyk Wielki, ani Bismarck, pomijając już takie wielkości duchowe, jak Kant i Goethe, nie zdołali, według p. Forstera, zatrzymać procesu duchowego kaleczenia narodu niemieckiego.

Przy sposobności warto przypomnieć, że marksizm pojawił się dopiero ku końcowi 19 wieku, gdy tymczasem kalectwo ducha czy duszy niemieckiej nastąpiło o 1900 lat wcześniej.

Pobór

Dziś, winni stawić się w Warszawie: 1) zamieszkali w 16 dzielnicy III komisarjatu P. P. oraz w I dzielnicy IV kom. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1 i 2 dzielnicach XX/XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 2 dzielnicy V kom. — w komisji poborowej Nr. 3 oraz 4) zam. w 1 dzielnicy VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Kronika

W Zrzeszeniu Pracowników Socjalistów w Polsce w dniu 5 czerwca r. b. dla członków i zaproszonych osób odbył się odczyt tow. adw. **Dr. Karniola** p. t. „Proces łucki".

Dnia 6 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. **Dr. Maliniaka** roczne walne zgromadzenie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Na zgromadzeniu tym licznie zebrani adwokaci poruszali sprawę położenia więźniów **politycznych** w Polsce

---

W majowym zeszycie czasopisma „Prasa", organie Związku Wydawców, p. J. Zajdeman w długim artykule p. t. „Prasa i Sąd" porusza projekt p. **Wójcika,** opublikowany w „Głosie Sądownictwa", a zmierzający do ograniczenia wolności sprawozdań sądowych. P. Zajdeman dochodzi do tych samych wniosków krytycznych co i „Robotnik" z 11 maja r. b. w artykule odcinka prawniczego p. t.: „Sąd, Prasa, Życie".

Podwójny 20 i 21 zeszyt „Gazety Sądowej Warszawskiej" z 28 maja r. b. został poświęcony w całości pamięci zmarłego adw. Henryka Konica.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR LETNI: Ostatnie dni komedji muzycznej „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę raz jeden popołudniu „Domek z kart" po cenach zniżkowych.

W próbach końcowych pod kierunkiem reżyserskim J. Warneckiego komedja Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę".

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI: Ostatnie dni dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR MAŁY: Codziennie komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko".

W próbach komedja muzyczna de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu" w reżyserji T. Trzcińskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Mazepa" Juljusza Słowackiego z Karolem Adwentowiczem w roli wojewody.

Ceny zniżone do połowy.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu Starej Bandy.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

WESOŁY KĄCIK

NIEDOSZŁY AKADEMIK.

Do wydawcy, zgłasza się autor, który zostawił swoją powieść do oceny.

— To jedno mogę panu powiedzieć — powiada wydawca — że do Akademji Literatury pan nie wejdzie.

— To nie szkodzi. Wolę, by ludzie pytali się, dlaczego nie wszedłem do Akademji, niż gdyby mieli się pytać dlaczego wszedłem.

SCEPTYK.

— Jesteś do tego stopnia sceptykiem, że już wogóle w nic nie wierzysz?

— Tego nie powiedziałem. Powiedziałem, że wierzę w to tylko, co mogę ogarnąć moim rozumem.

— No to na jedno wychodzi.

GUZ.

Na pańskiej czaszce znajduję guz, który dowodzi bardzo nerwowego charakteru.

— Tak jest, panie doktorze, moja żona jest rzeczywiście bardzo nerwowa.

MIGNON: Dziś „Nóżki na stół".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

Co usłyszymy w radjo?

Sobota, 9 czerwca.

6.35 Muzyka z płyt. — 6.40 Gimnastyka. — 6.55 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu.— 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy.—12.10 Koncert zespołu. — 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Melodje operetkowe. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Godzina muzyki lekkiej. — 17.00 Słuchowisko dla młodzieży. — 17.40 Albert Sandler i jego orkiestra. — 18.00 „Co czytać". — 18.15 Koncert kameralny .— 18.45 Pogadanka. — 18.55 Życie kulturalne. — 19.10 Program. — 19.15 Piosenki. — 19.40 Płyty. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert Chopinowski. — 20.30 Gawęda z korespodentami. — 20.40 Arje i pieśni. — 21.00 Transm. z Gdyni. — 21.02 Dziennik Wieczorny. — 21.12 Muzyka lekka. — 22.00 Pogadanka aktualna. — 22.10 Płyty. — 22.35 Muzyka lekka. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Muzyka tanecznał

Niedziela, 10.VI.1934. Fala 1345.

8.08 Muzyka. — 8.08 Gimnastyka. — 8.23 D. c. Muzyki. — 8.34 Dziennik Poranny. — 8.40 Muzyka. — 8.50 Chwilka pań domu. — 8.55 Program. — 9.00 Transmisja obchodu 25-lecia „Zarzewia", skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich. — 10.15 Muzyka religijna. — 10.40 Muzyka. — 11.10 Akademja z okazji zjazdu uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie" i Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnego Skautingu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Komunikat meteorologiczny. — 12.10 Poranek muzyczny. — 13.05 Odczyt muzyczny. — 13.15 Muzyka lekka. — 13.45 „Wśród lasów i jezior Wielkopolskich". — 14.00 Koncert orkiestry wiejskiej. — 15.00 Pogadanka. — 15.15 Melodje polskie. — 15.25 „Przegląd rynków rolnych". — 15.35 Muzyka polska. — 15.45 Pogadanka dla gospodyń. — 16.00 Zawody Konne w Warszawie. — 16.15 Muzyka lekka. — 16.50 Przegląd teatralny. — 17.00 Transmisja Zawodów Konnych. — 17.20 Muzyka polska.—18.00 Transmisja Zawodów Konnych w Warszawie. — 18.15 Fragment teatralny. — 18.30 Płyty. — 18.45 Feljeton literacki. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Feljeton aktualny. — 19.25 — 19.45 Muzyka lekka (płyty „Columbia"). — 19.45 „Na wesołej lwowskiej fali". — 20.30 Dziennik wieczorny. — 20.40 „Myśli wybrane". — 20.42 „Tosca" — opera G. Puccini'ego.

Beverley Nichols 67)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Zanim poszliśmy na kawę do Yeatsa Browna, zadałem Mennellowi pytanie, które uważałem przedtem za zbyt drażliwe. Nie wiedziałem, jak na to zareaguje. Musiałem jednak się zapytać. Domyślacie się, przypuszczalnie, o co chodziło. Powiedziałem:

„Ilu z pośród integralnych pacyfistów udawało tylko?

„Udawało?

„No — ilu było tchórzów?

„Rozumiem".

Uśmiechnął się do mnie tak szczerze i żywiołowo, że poznałem, iż nie poczuł się dotknięty tem pytanieh. Zastanawiał się przez chwilę. Poczem powiedział: „Przypuszam, że mniej niż 2%".

„Na jakiej podstawie pan tak sądzi?"

„Tchórze nie znieśliby więzienia".

„Ale gdyby chodziło o fizyczny strach i mieliby do wyboru więzienie lub front, czyż nie wybraliby więziema?"

„Nie o to mi chodzi. Chcę powiedzieć, że *więzienie ich demaskuje.* Jedynie człowiek niezachwianych przekonań, oddany sprawie do głębi serca i gotowy poświęcić życie, gdyby zaszła tego potrzeba, mógł wytrzymać więzienie. Nie była to już kwestja fizycznej niedoli, gdyż każdy przyzwoity C. O. *) zdawał sobie sprawę, że jego cierpienia są niczem w porównaniu z daleko większemi okropnościami, jakie znoszą ludzie na froncie. Nie. Była to raczej kwestja cierpień moralnych. Miesiąc za miesiącem zupełnej izolacji. Sąd wojenny za sądem wojennym. Krzyżowe badanie za krzyżowem badaniem. Uczucie, że ma się cały świat przeciw sobie. Niekończąca się *rozmaitość argumentów,* które musiało się zbijać. Obelżywe argumenty. Argumenty za pomocą gróźb. Co najgorsza, argumenty ludzi, którzy wierzyli w szczerość oskarżonego, uważali jednak, że jest on w błędzie i usiłowali ratować go przed samym sobą. Jestem całkowicie i ostatecznie przekonany, że jedynie człowiek, ożywiony wielką wiarą, mógł to wszystko wytrzymać".

Ja jestem również tego zdania.

Teraz wolno mi, być może, mieć nadzieję, że przeczytacie następny rozdział bez obawy, bez powziętych zgóry uprzedzeń i zapomniawszy na krótką chwilę o patrjotycznych śpiewkach, rozlegających się dokoła nas.

ROZDZIAŁ XII.

„Tchórz" przeciwko Lansjerowi Bengalskiemu.

Rzecz dzieje się w małym domku YEATSA BROWNA *w Knightsbridge. Przegrzane powietrze miłego, żółtego pokoju wypełnia woń wczesnych hjacyntów. Twarz* YEATSA BROWNA *nie jest tak bardzo obrzękła, jak się obawiałem, konstatuję jednak z przyjemnością, że jest cokolwiek nabrzmiała. Lękałem się bowiem, czy nie był to z jego strony tylko pretekst do wymówienia się od obiadu, gdyż nie chciał pić wina z* MENNELLEM, *— albo, co gorsza, nie ufał mojej kucharce. Siedzimy przy kominku. Obaj mężczyźni niemal odrazu rozpoczynają walkę, jak dobrze wyćwiczeni zapaśnicy. Siedzę nieco w tyle i robię notatki, posługując się stenografją własnego wynalazku.*

Na notatkach tych oparty jest niżej przytoczony dialog. YEATS BROWN i MENNELL *przejrzeli je, poprawili i uzupełnili obszernemi dodatkami: w obecnym stanie są więc wiernem echem starcia temperamentów inteligentnego człowieka wojny i inteligentnego człowieka pokoju.*

(Nie będę już dłużej przetrzymywał czytelnika).

Y. B. Przedewszystkiem pragnę panu zadać zasadnicze pytanie. Dlaczego uważa pan pokój za najważniejszą rzecz w życiu ludzkiem?

M. Nie uważam bynajmniej. Mówię tylko, że, jako sposób rozstrzygania dyskusyj czy problematów międzynarodowych, wojna jest nie do wybaczenia.

Y. B. Ale większość pacyfistów sprawia wrażenie, jakgdyby chodziło im bardziej o pokój, niż o terytorjum, wolność i honor ich ojczyzny

M. Bardzo to niefortunne ujęcie. I, gdy chodzi o nas — całkiem nieprawdziwe. Jesteśmy oddani ojczyźnie i gotowiśmy bronić jej honoru. Prawdą jest, że nie ufamy zupełnie metodom wojennym, zwłaszcza gdy chodzi o obronę spraw moralnych, jak sprawiedliwość i wolność. (D. c. n.).

*) C. O. — *conscientious objector* — integralny pacyfista.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.